Nr. 150 (6633) ■ WARSZAWA ŚRODA 6 MAJA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Sanacja“ i jej Sejm

Zbliża się 10-lecie t.zw. przewrotu majowego. Kto będzie święcił ten jubileusz? B.B.W.R. przecież niema, a resztki po nim pozostałe, kłócą się wzajemnie. Będziemy tedy świadkami, jak prasa „sanacyjna", przemawiająca w imieniu skłóconych grup „sanacyjnych", licytować się będzie w sposobach „interpretowania" wypadków majowych, przyczem każda grupa przekonywać będzie, że jej interpretacja jest jedynie prawdziwa i jedynie odpowiada „ideologji".

Ale poszczególne grupki „sanacyjne" nietylko się kłócą ze sobą, lecz ponadto — **boją się siebie.** Jedni boją się „pułkowników", inni „naprawiaczy", posądzanych o zbytnią lewicowość; niektórzy nawołują do porozumienia z endecją przeciw narastającej sile mas ludowych, inni widzą jedyne wyjście w dyktaturze wojskowej.

B. B. W. R. rozwiązano dlatego, że pono spełnił swe zadanie i Polska miała pokazać, że może się obejść bez partyj. Tymczasem na miejsce dawnego B. B. W. R., na miejsce jednej partji, zaczynają powstawać różne nowe czy odnawiane partje, które czując swą słabość, mają się łączyć ze sobą, czy też z innemi partjami z poza obozu „sanacyjnego". Projektuje się dziwne kombinacje, których nie wymieniamy z nazwy, niewiadomo bowiem, gdzie się zaczyna plotka, a gdzie kończy fantazja. Każda z takich plotek czy fantazyj budzi odrazu strach w konkurencyjnej grupie „sanacyjnej" I to jest bodaj najbardziej charakterystyczna cecha nastroju, panującego w obozie „sanacyjnym", jeśli jeszcze można użyć tego słowa: „obóz".

Filozofja społeczna p. Sławka, Cara i in. poniosła klęskę wręcz bezprzykładną. B.B.W.R. miał rozgromić opozycję i zniszczyć „partyjnictwo". Opozycji nie rozgromił, a „partyjnictwa" nietylko nie zniszczył, lecz przeciwnie wywołał pęd, prawie paniczny, ku tworzeniu nowych partyj i partyjek. Ludzie z „sanacji" szukają instynktownie i gorączkowo jakiegoś oparcia w społeczeństwie, szukają wyjścia z odosobnienia, w które je zapędziła mądrość polityczna p. Sławka.

Szukają, oczywiście, daremnie dopóty, póki nie wyjdą poza ramy systemu „sanacyjnego", póki nie zerwą z systemem. W obrębie systemu można najwyżej szemrać, lub szamotać się bezpłodnie, ale nie można zmienić obecnego stanu rzeczy. A przecież do zmiany obecnego stanu dążą wszystkie te grupy „sanacyjne", lub sympatyzujące z „sanacją", które są niezadowolone z bilansu ostatniego 10-lecia i usiłują stworzyć nowe ugrupowania polityczne.

Jaskrawym przykładem bankructwa systemu jest m. i. Sejm pp. Sławka i Cara. Jestto królik doświadczalny systemu. Sejm musi być zwołany jeszcze w maju na sesję nadzwyczajną, 1-go czerwca bowiem wygasają pełnomocnictwa Rządu. Zdawałoby się, że wobec ostatnich wypadków w kraju, wobec wydarzeń wielkiej wagi zagranicą, właśnie ten Sejm i właśnie w imię współpracy z Rządem, zażąda przyśpieszenia sesji, by przynajmniej dowiedzieć się od Rządu jego zamiarów na przyszłość najbliższą, jego stanowiska wobec wydarzeń na świecie.

Ale nawet tej ambicji Sejm obecny nie ma. Posłowie i senatorowie zainkasowali 1-go maja djety i rozeszli się. Oto obraz „państwowo - twórczej" pracy Sejmu, pozbawionego stronnictw i rozbitego na „luzaków", z których mało kto wie, co ma robić w Sejmie i po co w nim zasiada. Społeczeństwo nie wybierało tego Sejmu i nie interesuje się nim. A przecież społeczeństwo utrzymuje ten Sejm od czasu do czasu, przypominając sobie o jego istnieniu, nie może powstrzymać odruchu protestu: czy w czasach tak ciężkich potrzebny jest Polsce taki luksus? Sejm obecny nie przynosi nikomu zaszczytu, a jeśli chodzi o korzyść, to tylko — posłom i senatorom. Jestto więc swoista „sejmokracja" pod wezwaniem: Sejm dla posłów. Na taką zabawę Polskę w czasach dzisiejszych naprawdę nie stać.

(jmb.).

Abisynja przestała istnieć

Niedobitki armji abisyńskiej bronią się jeszcze na Południu

WŁOSI NIE ZAJĘLI JESZCZE STOLICY

Korespondent Reutera donosi bezpośrednio z poselstwa brytyjskiego w Addis-Abebie: dotychczas niema żadnego śladu Włochów w stolicy Abisynji. Sądzą tu, że wojska włoskie znajdują się w odległości 15 km. od Addis Abeby i koncentrują się, aby wkroczyć uroczyście do miasta. Patrol, wysłany z poselstwa brytyjskiego, aby odeprzeć atak na poselstwo belgijskie, starł się z grupą zbrojnych, odpierając ich ogniem karabinów maszynowych. Drobne grupy Abisyńczyków opuszczają stolicę z bronią w ręku, udając się na północ i zapowiadając, że będą stawiać opór Włochom. Posterunek, który wystawiono na wzgórzu, okalającem poselstwo brytyjskie, trzeba było cofnąć wskutek ataku tłumów uzbrojonych w karabiny i białą broń. W mieście panuje naogół większy spokój, niż wczoraj.

Dr. Junod, delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża, o którym od trzech dni nie było wieści, zdołał wczoraj dać znać poselstwu brytyjskiemu, że potrzebuje pomocy, gdyż od 36 godzin jest otoczony w małym budynku nawprost spalonego hotelu.

FRONT PÓŁNOCNY PRZESTAŁ ISTNIEĆ

Front północny, w ścisłem znaczeniu tego słowa, już przestał istnieć. Kolumny włoskie, maszerujące z Dessie na Addis Abebę, zajęły bez walki Debra-Brehan, stolicę prowincji Szoa. Straże przednie włoskie posunęły się o 40 km. naprzód w kierunku Addis-Abeby. Z Debra-Brehan do stolicy Abisynji jest około 120 km. Według nieurzędowych wiadomości włoskich, patrole wywiadowcze włoskie ukazały się w odległości 15 km. od Addis Abeby. Wiadomości o tem, że wojska włoskie wkroczyły do stolicy Abisynji są nieprawdziwe. Addis-Abeba jest w dalszym ciągu w rękach zbrojnych maruderów. Poselstwa stanowią zbrojne ośrodki, w których chroni się dyplomacja i Europejczycy. W ciągu ostatnich 3-ch dni tylko raz jeden ukazał się nad stolicą samolot włoski.

NA POŁUDNIU TRWAJĄ JESZCZE WALKI

Front Południowy dotychczas jeszcze istnieje. Armja abisyńska cofa się jednak wciąż, a wojska włoskie pomimo ulewnych deszczów posunęły się od Daggabur o 80 km. naprzód, rozbijając m. in. oddziały Omara Samantar, który został ciężko raniony i stracił w bitwie syna. Od Daggabur do Dżidziggi w linji prostej jest zgórą 160 km.

RAS NASIBU OPUŚCIŁ RÓWNIEŻ ABISYNJĘ

Ras Nasibu, jego doradca generał turecki Wehib Pasza, Dedżas Makonnen i większość dowódców abisyńskich z frontu ogadeńskiego przybyli wczoraj wieczorem koleją z Diredaua do Dżibuti. Zamierzali oni pierwotnie dostać się do Somalji angielskiej, lecz napotkali na trudności, wobec czego zawrócili z drogi i przybyli do Dżibuti.

CO BĘDZIE PO ZAJĘCIU ADDIS - ABEBY

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" oświadcza, że Abisynja nie może być uważana w obecnych warunkach za państwo niepodległe. Dlatego też jej udział w najbliższej sesji Ligi Narodów wydaje się wątpliwy. Ogólnie oczekują, że Włosi po zajęciu Addis Abeby utworzą natychmiast nowy Rząd prowizoryczny. Rząd ten zawrze pokój z Włochami. Korespondent przypuszcza, że Abisynja zachowa autonomję i że nowy układ abisyńsko - włoski będzie wzorowany na protektoracie Francji w Marokku. Dowódca frontu południowego, gen. Graziani, otrzyma rangę marszałka i zostanie mianowany wysokim komisarzem Włoch w Abisynji. Marszałek Badoglio powróci do Włoch z chwilą ukończenia działań wojennych. Krążą pogłoski, że marszałek Badoglio otrzyma tytuł ks. Addis - Abeby. W dalszym ciągu korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że Rząd francuski wywrze nacisk na Mussoliniego, aby skłonić go do wycofania większej ilości wojsk zarówno z Abisynji jak i z Libji. Najbliższym celem polityki Mussoliniego będzie dążenie do odprężenia w stosunkach angielsko-włoskich.

NEGUS NA KRĄŻOWNIKU ANGIELSKIM

Angielski okręt wojenny „Entreprise" na którego pokładzie znajduje się Negus z rodziną i świtą, podniósł kotwicę wczoraj o godz. 19.30. Eskortuje go kontrtorpedowiec.

HAILE SELASSIE BĘDZIE BRONIŁ W GENEWIE SPRAWY ABISYŃSKIEJ

„News Chronicle" donosi, że cesarz Haile Selassie po zainstalowaniu się wraz z rodziną w Jerozolimie, zamierza udać się do Genewy, gdzie pragnie osobiście bronić sprawy abisyńskiej na forum Ligi Narodów. W Londynie utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, notowana dziś przez kilka dzienników, że Negus osiedli się na stałe w stolicy Anglji.

ANGLICY DŁUGO SIĘ NAMYŚLALI, A W KOŃCU NIE UDZIELILI POŻYCZKI ABISYNJI

Havas donosi z Londynu, że projekt pożyczki w sumie 500.000 f. st. na 6 procent dla Rządu abisyńskiego porzucono i zarządzono zwrot dokonanych już wpłat na ten cel.

POSEŁ ABISYŃSKI BEZ MANDATU

Wczoraj przeszło 50 ambasadorów i posłów składało królowi Edwardowi ósmemu nowe listy uwierzytelniające. Wśród nich niema posła abisyńskiego Martina, który oświadczył, że listy jego jeszcze nie nadeszły.

We Francji

Rząd „Frontu Ludowego“

Cała prasa francuska daje wyraz przekonaniu, że logicznem następstwem wyborów będzie utworzenie Rządu „Frontu Ludowego“.

Zdaniem „Le Matin“, byłoby rzeczą całkowicie zgodną z regułą konstytucyjną, by misję utworzenia Rządu otrzymał tow. Blum.

„Petit Journal“ stwierdza, że w całym kraju panuje absolutny spokój, a naród francuski świadomy powagi chwili jest i pragnie pozostać odporny na wszelkie nastroje paniki. Miljonami głosów kraj wyraził dążenie do nowego porządku.

Radykalny „Oeuvre“ pisze, że głos zabierają socjaliści. Wspólny program jest znany. Jest to program, na który zgodzili się przywódcy „Frontu Ludowego“. Z punktu widzenia polityki zewnętrznej trzeba jaknajszybciej określić stanowisko Francji. Decyzje jakie zostaną powzięte w najbliższych tygodniach będą miały znaczenie kapitalne. Koła parlamentarne sądzą, że wielka liczba mandatów, zdobytych przez komunistów wpłynęła na zmianę pierwotnych poglądów komunistów. Koła te przypisują socjalistom zamiar wpłynięcia na komunistów, aby wzięli na siebie część odpowiedzialności.

Sekretarz generalny partji socjalistycznej Faure pisze w „Le Populaire“, że gdyby bankierzy i przemysłowcy wyzwali naród i zajęli w jakiejkolwiek dziedzinie stanowisko oporne, spotkają się z represjami. W chwili obecnej nie można tolerować słabości i sabotowania wielkich interesów Francji. Lud francuski przemówił, trzeba mu być posłusznym, nawet z największego miejsca.

Komunistyczna „Humanite“ oświadcza, iż należy szybko podjąć zarządzenia uzdrowienia życia Francji. Dziennik wysuwa szereg postulatów, a m. in. domaga się wydania zakazu łączenia posad, zakazu udziału deputowanych w radach administracyjnych, towarzystw finansowych, lub pełnienia funkcyj doradców, wszczęcia dochodzeń w sprawie fortun polityków oraz źródeł finansowych prasy, gdyż zarządzenia te przyczynią się do stworzenia atmosfery niezbędnej dla zwycięstwa wszystkich pozostałych postulatów „Frontu Ludowego“.

Prasa prawicowa oświadcza, że należy poddać się zarządzeniom „Frontu Ludowego“. Opozycja narodowa powinna być, zdaniem tej prasy, zdecydowana, lecz legalna.

Organ Herriota „Ere Nouvelle“ pisze, że Herriot zamierza zachować swobodę, nie pragnie on ani wejść do Rządu, ani kierować Rządem. (PAT.)

Vincent Auriol tworzy Rząd

Jak nam komunikują, na czele Rządu „Frontu Ludowego“ we Francji ma stanąć tow. Vincent Auriol.

Zmierzch dyktatury

Rozpaczliwe środki Rządu litewskiego

Z Kowna donoszą: Wobec stale powtarzających się w Litwie aktów sabotażu i teroru — ogłoszono rozporządzenie, wprowadzające przymusową służbę wartowniczą po wsiach. Wartownik ma posiadać broń, gwizdek i latarkę, a na lewym rękawie nosić winien białą przepaskę z pieczęcią miejscowego urzędu policyjnego. Po zachodzie słońca wartownik ma prawo nie wpuszczać do chronionego przez siebie rejonu osób obcych, w razie oporu ma prawo użycia broni, względnie siły fizycznej. W zakres jego obowiązków wchodzi również kontrola dokumentów osobistych i zatrzymywanie osób podejrzanych.

***

Z Kowna donoszą: Według krążących pogłosek wybory do sejmu litewskiego odbyć się mają jeszcze w ciągu bieżącego lata. Jako termin wyborów wymieniają pierwszą połowę czerwca. Pomimo tak bliskiego terminu nietylko konstrukcja nowego sejmu, ale nawet ordynacja wyborcza nie są dotychczas znane. Ustawa o zwołaniu sejmu jest podobno w dalszym ciągu tematem rozważań litewskiej rady ministrów. (PAT).

Międzynarodówka

W dn. 16 maja odbędzie się w Brukseli posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. W dn. 15 maja Biuro Egzekutywy przygotuje wszelkie materjały, związane z porządkiem dziennym.

Z Prezydjum Rady Ministrów

Nowomianowany dyrektor biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Kazimierz Okulicz, przybył z Wilna do Warszawy. Formalne objęcie przez p. Okulicza urzędowania na stanowisku dyrektora biura prasowego nastąpiło wczoraj.

RADA NACZELNA P. P. S.

zbierze się dnia 9-go i 10-go maja b. r. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Domu Z.Z.K.

Początek obrad Rady Naczelnej nastąpi 9-go maja (sobota) o godz. 10 i pół rano.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

Na progu bankructwa

„Trzecia“ Rzesza w beznadziejnej sytuacji finansowej

Austrjackie koła finansowe wskazują na kompletne wyczerpanie rezerw złota w Banku Rzeszy niemieckiej. Zapas złota niemieckiej instytucji emisyjnej wynosi zaledwie 77 miljonów marek. W r. 1933, kiedy hitlerowcy doszli do władzy, zapas złota w Banku Rzeszy przedstawiał wartość około miljarda marek a ponadto w walutach obcych i dewizach posiadano kilkaset miljonów marek.

Obecnie wszystkie te rezerwy nie istnieją i sytuacja finansowa Niemiec przedstawia się katastrofalnie. System clearingowy, który miał uratować gospodarstwo niemieckie i dostarczyć mu surowców, nie zdał egzaminu i nie przyniósł rozwiązania piętrzących się trudności, jakolwiek pozwolił zaspokoić na jakiś czas potrzeby nieodzowne.

Wskutek clearingu Niemcy znalazły się w tej sytuacji, iż zniewolone są kupować surowce nie tam, gdzieby chciały ale tam, gdzie muszą.

Gwałtowne tempo zbrojeń spowodowało ogromny wzrost przywozu surowców z zagranicy do Niemiec. Przywóz bawełny, nafty, miedzi i kauczuku podniósł się wielokrotnie w porównaniu ze stanem z przed kilku lat.

Austrjackie koła finansowe są zdania, iż żonglerka walutowa prezesa Banku Rzeszy Schachta doprowadziła Niemcy do granicy bankructwa. Jedynym ratunkiem dla Niemiec mogłaby być pożyczka zagraniczna, ale o tej trudno myśleć w położeniu, w którem niema ani złota ani walut ani żadnych rezerw w Banku Rzeszy. (PRESS)

W Inowrocławiu

Podaliśmy osobno komunikat PAT. o zajściach w Inowrocławiu. Wczoraj otrzymaliśmy nasze własne sprawozdanie. Pełnej jego treści zamieścić nie możemy. W każdymbądź razie musimy stwierdzić:

1) że zajścia przybrałyby według wszelkiego prawdopodobieństwa daleko większe rozmiary, gdyby nie karne i wysoce organizacyjne postępowanie mas bezrobotnych, według wskazań Komitetu miejscowego PPS.;

2) delegacja PPS. udała się do magistratu i uzyskała zobowiązanie co do natychmiastowego zatrudnienia do 300 bezrobotnych na dwie zmiany z płacą 4 zł. 80 gr. za 12 godzin pracy tygodniowo bez potrąceń i bez t. zw. odrobku za naturalja w okresie zimowym;

3) po zakomunikowaniu masom bezrobotnych wyniku konferencji w magistracie bezrobotni, których było około 2000, rozeszli się wśród okrzyków: „niech żyje PPS! niech żyje wolność!“

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

Sojusz chińsko-japoński na widowni

Rokowania chińsko - japońskie, otoczone są ścisłą tajemnicą. Według informacyj ze źródeł chińskich, nowy układ zawierać będzie klauzule ekonomiczne, kulturalne i wojskowe. Współpraca chińsko - japońska rozciągać się będzie na prowincje Hopei i Czahar. Obie te prowincje korzystać będą z autonomji gospodarczej. Współpraca w dziedzinie kulturalnej przybierze różne formy i zmierzac będzie głównie do zaniechania działalności antyjapońskiej w kołach uniwersyteckich Chin Północnych.

Klauzule wojskowe będą głównym przedmiotem rokowań. Japończycy domagać się mają upoważnienia do stacjonowania wojsk w różnych punktach linji kolejowej Pekin - Hankou i Pekin - Paoteu oraz do uzbrojenia wojsk chińskich, które w prowincjach Hopei i Czahar podjęłyby operacje wojskowe przeciwko komunistom lub jakiemukolwiek ewentualnemu wrogowi. Rokowania chińsko - japońskie przedłużają się wskutek tego, że Japończycy pragną doprowadzić najpierw do sojuszu wojskowego, a Chińczycy chcą przedewszystkiem znieść odrębność wschodniej części Hopei. Pozatem tendencje antyjapońskie niektórych dowódców 29 armji chińskiej utrudniają sytuację Sung - Czeh - Yuana.

CHINY LIKWIDUJĄ ANTYJAPONSKIE ORGANIZACJE.

Z Szanghaju donoszą o zlikwidowaniu przez władze w prowincji Fukien organizacji „Chińskiej Ligi Narodowej“, która przeciwstawiała się wpływom japońskim w Chinach. Na czele organizacji stali znani w południowych Chinach działacze polityczni: Czen-Min-Tsiu i Li-Tsi-Sin. Do organizacji „Chińskiej Ligi Narodowej“ należeli dowódcy 19-ej chinskiej armji, która zyskała swego czasu rozgłos w walkach przeciwko Japończykom w Szanghaju i Czapei. Do organizacji wchodzili również członkowie Rządu prowincji Fukien. Ogółem aresztowano 10 przywódców Ligi.

NOWA KONSTYTUCJA CHIŃSKA.

Z Nankinu donoszą, że Rząd ogłosił projekt konstytucji chińskiej. Projekt ten będzie przedstawiony w listopadzie zgromadzeniu narodowemu, które zadecyduje o wejściu jej w życie.

NOWE TRANSPORTY WOJSK JAPOŃSKICH.

Z Tokio donoszą o znacznych ruchach wojsk z Japonji do Mandżurji. Do portu Dairen przybywają codziennie nowe transporty wojsk japońskich, które po wylądowaniu kierowane są niezwłocznie w głąb Mandżurji.

ROZSTRZELANIE PRZYWÓDCÓW PARTYZANTÓW MANDŻURSKICH.

Agencja „Kokutsu“ donosi z Tokio, że władze japońskie zdołały ująć niebezpiecznego przywódcę partyzantów mandżurskich Wan - De - Mina, który przez dłuższy czas zdołał wymykać się ścigającej go policji. Wan - De - Min ujęty został wraz z 4-ma wspólnikami w chwili, gdy usiłował podpalić lotnisko w Mukdenie. Z wyroku sądu wojennego wszystkich pięciu rozstrzelano.

300 MILJONÓW WYWIEŹLI JAPOŃCZYCY Z MANDŻURJI W R. 1935.

Dzienniki japońskie zamieszczają zestawienie obrotów handlowych Japonji z Chinami i Mandżurją w roku 1935. Bilans handlowy z obu krajami jest dla Japonji dodatni. Saldo dodatnie wyraża się cyfrą około 300 miljonów jenów.

Przegląd prasy

We Francji

„Głos Narodu“ jest z Francji nie zadowolony:

Powiedzmy sobie z całym spokojem, na jaki nas stać, że Francja spisała się przy wyborach — źle! Wprawdzie ugrupowania t. zw. umiarkowane (a więc prawicowe i do nich zbliżone) mniej więcej utrzymały lub nawet podniosły swój stan posiadania (np. chrześcijańsko - społeczni „demokraci ludowi“), ale sukcesem na wielką miarę pochwalić się może tylko skrajna lewica, przedewszystkiem komuniści.

Przyczynę klęski „sfer umiarkowanych“ widzi „Głos Narodu“ przedewszystkiem w rozbiciu partyjnem:

Już przed paroma dniami wskazaliśmy na niezwykłe rozproszkowanie partyjne, zwłaszcza w t. zw. centrum... Cóż miał robić wyborca, gdy te ugrupowania zaczęły przed nim przesuwać po kolei swoje etykiety: „republikanie lewicowi“, „niezależni radykali“, „radykali lewicy“, republikanie radykalni i t. p. Trzeba specjalnego studjum, by się w tej mozaice partyjnych denominacyj zorjentować i by powziąć decyzję, na których to „radykałów“ należy oddać głos.

Inaczej wystąpiła skrajna lewica. W jej „Froncie Ludowym“ znalazły się tylko trzy — i to wielkie, a łatwe do odróżnienia — partje: radykali (Daladiera — Herriota), socjaliści (Bluma) i komuniści. „Przeciętny Francuz“ nie musiał robić „studjów“ nad ich programami, bo te są powszechnie znane.

I jeszcze jeden dowód silnej dyscypliny tych trzech partyj!

Do pierwszego głosowania szły rozdzielone. Do drugiego, w dniu 3 maja, zjednoczyły się w ten sposób, że w każdym okręgu w którym się miało odbyć powtórne głosowanie, pozostała tylko jedna kandydatura „Frontu Ludowego“, mianowicie ta, która przy pierwszem zdobyła największą liczbę głosów. Tem się tłumaczy wielki sukces skrajnej lewicy w dniu 3 maja... Gdy kandydaci „umiarkowani“ walczyli w poszczególnych okręgach z sobą, kandydaci lewicy walczyli z przeciwnikami.

To nie była jedyna przyczyna klęski „sfer umiarkowanych“. Przyczyn prawdziwych — szukać należy w radykalizacji mas, wynikłej na tle kryzysu i bezradności partyj burżuazyjnych.

S-EK.

Zamość się pali

Olbrzymi pożar objął szereg ulic

Wczoraj o godz. 11-ej zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału objął wkrótce kilka ulic. Na linji pożaru znajdowała się bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastoma domami. Na miejscu pożaru rozgrywają się tragiczne sceny. Przypuszczają, że w ogniu zginęło kilkanaście osób. W gaszeniu ognia, które trwa, biorą udział wszystkie okoliczne straże pożarne, a nawet straże ogniowe z dalszych okolic, jak ze Zwierzyńca i Krasnegostawu. Straty są olbrzymie. (PAT).

O zabójstwo min. Pierackiego

Los skazanych. Skarga kasacyjna

Obrońcy Ukraińców, skazanych w procesie o zabójstwo min. Pierackiego czynili starania w Ministerjum Sprawiedliwości, by klijentów ich do czasu uprawomocnienia się wyroku pozostawiono w zwykłych więzieniach, a nie przewożono do więzień najcięższych, jak to miało miejsce po wyroku I instancji. Starania te nie odniosły skutku, gdyż przed dwoma dniami skazanych przewieziono do więzienia świętokrzyskiego, a p. Hnatkiwską do Fordonu. Jedna p. Zarycka, została umieszczona we Lwowie w t. zw. „Brygidkach“.

Obrońcy skazanych adw. adw. Horbowy, Szłapak i Pawencki od wyroku Sądu Apelacyjnego składają skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego. Dopiero gdy sprawa przejdzie przez Sąd Najwyższy, wyrok będzie prawomocyn.

I. K.

Tajemnicze zabójstwo

Władze bezpieczeństwa Poznania zostały zaalarmowane doniesieniem, że w gruzach domu mieszkalnego dzierżawcy Stefana Ciszaka w Hachalni pod Krotoszynem znaleziono zwęglone zwłoki. Komisja sądowo-lekarska udała się z Ostrowa na miejsce i dokonała sensacyjnego odkrycia. W zwłokach rozpoznano mianowicie żonę Ciszaka i stwierdzono, że została ona przed spaleniem prawdopodobnie zamordowana. Na głowie znaleziono kilka ran, a usta kobiety były zakneblowane. Zatrzymany przez policję Ciszak, podejrzany o zabójstwo żony i umyślne podpalenie, wypiera się wszelkiej winy, twierdząc, że o pożarze dowiedział się dopiero od sąsiadów. Śledztwo jest w toku. (PAT.).

Odpowiedź na prowokację faszystów hiszpańskich

Z Palencia donoszą, że samochód, wiozący manifestantów socjalistycznych, zaatakowany został kamieniami przez faszystów. Doszło do starcia, w którem jeden faszysta został zabity, a 5-iu odniosło ciężkie rany. W innem miejscu zaatakowano 2-ch prawicowców, z których jeden otrzymał 9 uderzeń nożem i zmarł na skutek ran, drugiemu zas udało się zbiec po zadaniu ran dwom napastnikom. (PAT.).

Nowy mord kapturowy

Havas donosi z Villach, że narodowy - „socjalista“ Johan Kusterang uwolniony z obozu koncentracyjnego w Wöllersdorf został zastrzelony. Morderca zbiegł. Sądzą, że był to mord kapturowy. (PAT.)

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Ententa bałkańska obraduje

W pierwszym dniu obrad ministrów spr. zagr. Ententy Bałkańskiej przedewszystkiem ustalono stanowisko uczestników narady wobec Paktu Bałkańskiego. Premjer grecki Metaxas stwierdził, że Grecja jest za całkowitem i bez zastrzeżeń stosowaniem Paktu Bałkańskiego.

Skolei rozważano żądanie Turcji co do militaryzacji cieśnin. W sprawie tej szybko ustalono całkowitą zgodność poglądów, gdyż Rumunja, Grecja i Jugosławja już zawiadomiły Rząd w Ankarze o zgodzie na jego wnioski. Zastanawiano się nad stanowiskiem Bułgarji w tej sprawie. Podkreślają, że Stojadinowicz w toaście oświadczył, iż Ententa Bałkańska nadal życzy sobie, aby do współpracy przystąpiły te państwa, które dotychczas nie biorą udziału w Pakcie Bałkańskim. Rozważano też stanowisko Albanji, podkreślając, że wszelka ingerencja państw pozabałkańskich do spraw Bałkanów stanowi wspólne niebezpieczeństwo. (PAT.).

Strajk Arabów trwa

Trzynasty dzień strajku w Palestynie zaznaczył się pewną poprawą sytuacji, chociaż donoszą jeszcze o kilku wypadkach podpalenia zbiorów i domów handlowych żydowskich. Władze zastanawiają się obecnie nad sprawą zbiorowej odpowiedzialności wiosek arabskich za podpalenia i nałożenia na nie kar. Port w Jaffie jest w dalszym ciągu zamknięty, a ustawione na ulicach barykady utrudniają na ulicach komunikację. W Tel-Awiwie przebywa jeszcze 7,000 uchodźców z okolicy. W Jerozolimie w czasie akcji policji rannych zostało 3 Arabów, jeden z nich zmarł. Pomiędzy Agencją Żydowską a Wysokim Komisarzem brytyjskim wszczęte zostały rozmowy, na temat ograniczenia imigracji Żydów do Palestyny. Istnieje nadzieja, że przyczyni się to do odprężenia sytuacji. (PAT.).

Powstanie w Iraku

Komunikacja pomiędzy Bagdadem i Bassarah jest od 6 dni przecięta wskutek powstania szczepu ludności w Rumaita w odległości 250 km. na zachód od Bassorah. Powstańcy strzelali do parowozu, następnie przecięli linję kolei w paru miejscach. Wysłano ekspedycję karną. Powstańców atakowali pozatem lotnicy Iraku. (PAT)

Ocenzurowana mowa kanclerza Hitlera

W dzień zeskomotowanego przez hitlerowców Święta Robotniczego wygłosił kanclerz w berlińskim Lustgartenie mowę polityczną, która nadawana była przez radjo.

Kanclerz Hitler pom. in. oświadczył, że w tym samym czasie, kiedy Niemcy bez względu na przeszłość gotowe są wyciągnąć rękę do wszystkich narodów, zawrzeć z niemi umowy, w tym samym czasie szczuje się przeciw Niemcom, pomawiając ich o zamiar wtargnięcia jutro lub pojutrze do Austrji lub do Czechosłowacji. Kanclerz Hitler napiętnował te pogłoski jako kłamstwo.

Późnym wieczorem 1-go maja mowa kanclerza ogłoszona została w druku. W przesłanym do prasy urzędowym tekscie mowy jest mowa tylko o Austrji, natomiast niema zaprzeczenia chęci wtargnięcia do Czechosłowacji.

Mowę Hitlera słuchały setki tysięcy ludzi zarówno bezpośrednio w Lustgartenie w Berlinie, jak i przez radjo i wszyscy zgodnie twierdzą, że słyszeli słowa o Czechosłowacji.

Opuszczenie w druku Czechosłowacji wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w sferach dyplomatycznych Europy.

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. odbędzie się dn. 8 b. m. (w piątek) o godz. 6-ej p.p. Aleja 3-go Maja Nr. 2, m. 68 (lokal Rob. Tow. Przyj. Dzieci).

Wybór Prezydenta m. Lwowa

Agencja PRESS donosi ze Lwowa: Wybór prezydenta m. Lwowa naznaczony został na dzień 14 maja. Na porządku dziennym posiedzenia Rady miejskiej, zwołanego na powyższy termin, znajduje się tylko wybór prezydenta miasta.

414.165 bezrobotnych

Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 1 maja r. b. 414.165 osób.

Pokwitowania

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 4.—

Na pomnik B. Limanowskiego

Władysław Wąsocki z Łęcznej zł. 10.—

Stefan Ożdżyński zł. 1.—

Dla ob. Tysiakowej w Pabjanicach

Zw. Rob. Przem. Metalowego, Oddział w Kutnie, zebrane od członków zł. 40.—

Dla Zarządu Gł. T. U. R.

W. Polkowski w Wyszonkach Kościelnych zł. 1.—

TUR. w Gołonogu zł. 15.78

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.—

Znowu 11 górników zginęło w Japonji

W jednej z kopalń japońskich pod Sapporo na wyspie Hokkaido nastąpił wybuch, który spowodował śmierć 11 górników.

Zniesienie tytułów w Iraku

Rząd iracki zniósł na terenie całego państwa wszelkie tytuły i godności honorowe, motywując zakaz ten tem, że tytuły nie odpowiadają strukturze państwa demokratycznego, wywołując zazdrość i socjalny rozdział w narodzie. Nie będzie więc już w Iraku ani bejów ani paszów. Pierwszy dał przykład prezydent izby deputowanych Yassin - el - Hachimi, zrzekając się swego tytułu paszy. (PAT.)

Książki nadesłane

Gina Kaus: „ZAKOCHANI“, Wydawnictwo Cukrowskiego. Przekład **Eugenji Solskiej.**

Książki Giny Kaus są pierwszorzędną lekturą rozrywkową. W każdym swoim utworze porusza ona jakiś problem psychologiczny, ale robi to tak lekko—możnaby powiedzieć „z kobiecym wdziękiem“, że nie sięga on nigdy dziedziny głębszych rozważań psychologicznych; pozostaje bezpiecznie po stronie rozrywkowej. Trzeba jednak przyznać, że Gina Kaus ma niewątpliwy talent — i dzięki temu pisze zawsze zajmująco.

Powieść, którą omawiamy, posiada wszystkie zalety pióra tej autorki — może tylko jest nieco mniej zwarta, bardziej rozwlekła od innych jej utworów.

Występują w niej aż cztery główne osoby, właśnie ci „zakochani“: dwie kobiety i dwaj mężczyźni, których losy wciąż się zazębiają; każda z tych kobiet jest kolejno, na przestrzeni lat, kochanką obu mężczyzn.

Na historji tych czworga osób autorka pokazuje nam, jak niesłychanie subjektywnym jest stosunek dwojga ludzi; każda z tych osób przeżywa swój romans tak zupełnie inaczej, aniżeli jej partner, czy partnerka, że wprost trudno się nam domyśleć, że chodzi tu o tych samych ludzi. Ponieważ dzieje ich miłości poznajemy głównie z ich własnych opowiadań, otrzymujemy niejako osiem wersyj romansów. Chyba dosyć, jak na jedną książkę.

Postacie powieści zarysowane są żywo i zgrabnie. Przekład dobry.

1926—1936

Gospodarka sanacji a struktura gospodarcza Polski

W swej wydanej w 1927 roku książce p. t.: „Rok 1926 w. życiu gospodarczem Polski" pisał p. Stefan Starzyński.

„Okres przewrotu majowego jest jednocześnie okresem, w którym nastąpiło przesilenie kryzysu gospodarczego w Polsce. Wprawdzie szereg czynników ekonomicznych kształtował się dodatnio jeszcze przed przwrotem majowym (np. bilans handlowy) niemniej jednak dopiero w drugiej połowie 1926 roku obserwujemy pomyślny rozwój całego życia gospodarczego"...

Nie będziemy dłużej zatrzymywać się nad faktem, że przezwyciężenie kryzysu było następstwem, jak widzimy, również czynników, które wystąpiły przed przewrotem majowym, że oddziaływały czynniki zewnętrzne (strajk węglowy w Anglji — wzrost wywozu z 8 milj. na zwyż 14 milj. ton węgla; utrwalenie się Polski na rynkach węglowych).

Chodzi nam o co innego. Oto p. Starzyński pisał:

„Dawny pesymizm, blizki w wielu wypadkach rezygnacji, musiał ustąpić na rzecz wiary w przyszłość, spokojnej i rozważnej oceny sytuacji oraz wytężonej pracy nad utrwaleniem zmian, zachodzących w oczach naszych".

Dziś po tylu latach jesteśmy świadkami faktu, że powrotna fala pesymizmu i spekulacji — na tle głębokiej, przeciągającej się depresji zagroziła temu, co sanacja uważała za swą największą zdobycz — stabilizacji złotego.

DZIESIĘĆ LAT WALUTY I BUDŻETU.

Po załamaniu się kursu w dniu 27 lipca 1925 roku w ciągu 5 miesięcy złoty spadł do 62,4 procent swej wartości nominalnej. We wrześniu 1926 następuje stabilizacja na poziomie 57,6 proc. dawnego parytetu. Załamanie się złotego było spowodowane nietylko przez niepokój polityczny, ale również przez trudności gospodarcze. Rezerwy Banku Polskiego w kruszcu i walutach — pod wpływem wzmożonej „ucieczki od złotego" stopniały pokaźnie: zniknęły zasoby walut i dewiz w ciągu roku 1925 (wynosiły w końcu 1924 — 269 milj. zł. przy 103 milj. zł. złota *). Obieg biletów Banku Polskiego skurczył się do 381 milj. zł., przyczem należy pamiętać o tem, że dolar był drugą walutą, zarówno obiegową jak obliczeniową. Przy pomocy pożyczek zagranicznych (stabilizacyjna roku 1927) na tle ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej — następuje konsolidacja waluty. Ku końcowi 1928 roku Bank Polski rozporządza 1,335 milj. w złocie, walutach i dewizach. Ku końcowi 1935 roku pozostaje z tego 444 milj. w złocie i 27 milj. zł. w dewizach i walutach.

Prawda — pogorszenie sytuacji w Polsce łączy się z epoką wielkiego kryzysu, ale **cóż zrobiono przez 10 lat, by uodpornić kraj przed wpływami kryzysu, by wzmocnić jego strukturę?...** Po krótkiej wiośnie „radosnej twórczości" — chaotycznej i beztroskiej — następuje okres wyciągania ze społeczeństwa środków na pokrycie deficytów skarbowych drogą nacisku podatkowego niewspółmiernego z dochodem społecznym, drogą pożyczek „dobrowolnych", zniżek płac i wysuszenia rynku kredytowego. Deficyty po okresie równowagi i nadwyżek — (1926 — 1929) rosną jak lawina w latach 1930 — 35: 64 miljony, 207 miljonów, 245 miljonów, 375 poczem — 236, 247 milj... **...Miast skierować sumy, osiągane kosztem wyrzeczeń i ofiar społeczeństwa na rozwój gospodarstwa krajowego, rządy pułkownikowskie zapychały dziury budżetowe.** Miast chronić zawczasu podstawy waluty **przez rozsądną kontrolę obrotu pieniężnego z zagranicą** — zaufano polityce nieskrępowanie złotej waluty — z wiadomym rezultatem.

*) I tu i gdzieindziej posiłkujemy się dobrem zestawieniem stanu gospodarczego Polski 1924 — 35 we „Wiadomościach Statystycznych" — zesz. 12.

DWA KRYZYSY.

Gdy przyjmiemy ogólny wskaźnik produkcji w r. 1928 za 100 (poziom najwyższy, osiągnięty w roku 1928 i 1929) — okaże się, że wskaźnik ten wynosił 73 w r. 1925, 71 w r. 1926. Wskaźnik ten z pogłębiającym się kryzysem 1930 — 1932 spada z 82 na 54, by następnie zwyżkować do 66 pod koniec 1935, a zatem do poziomu niższego niż przed 10 laty. We wszystkich, podstawowych gałęziach przemysłu poziom produkcji z r. 1932 był niższy od stanu z r. 1925 — kryzys był głębszy.

Dziś jeszcze produkcja węgla i nafty pozostaje w tyle za r. 1925.

Całej jednak ostrości nabiera obraz obecnego kryzysu na tle bezrobocia. W 1926 było zarejestrowanych bezrobotnych 234 tys. (154 tys. w 1925), r. 1926 — 126 tysięcy, w r. 1931 jest już 300 tysięcy. Następuje zniżka do poziomu wciąż wyższego od stanu z r. 1925 i 1926, poczem następuje ponowna zwyżka (związana ze zmianą sposobu rejestracji) do 382 tys. w r. 1935. Są to wszystko liczby przeciętne, bo w poszczególnych miesiącach bezrobocie zarejestrowane osiągało ponad ½ miljona. Zatrudnienie w górnictwie (142 tys. w 1925, 93 tys. w 1935), w hutnictwie (46 tys. 1925; 38 tys. 1935) było wciąż niższe w r. 1935, niż podczas okresu 1925/26. Zatrudnienie w przemyśle przetwórczym wynosiło 387 tys. w 1926, 564 tys. w 1928, 325 tys. w 1932 oraz 410 tys. w 1935. Jednak wciąż większy odsetek robotników nie odrabiał pełnego tygodnia pracy (30,8% w 1935; 25,4% w 1925).

Co do płac — to nawet w epoce sanacyjnej „pomyślności" były one jak wiadomo jedne z najniższych w Europie. Zarobki robotnicze w przemyśle w r. 1936 w swej nominalnej wartości spadły z 110 (wskaźnik) w 1929 na 49 w 1935, zaś w wartości realnej (uwzględniając spadek cen) — ze 108 na 76 (62 w 1932).

HANDEL ZAGRANICZNY I CENY.

Znaczne wzmożenie działalności przemysłu — zwiększyło dowóz surowców i spowodowało, że po przejściowem saldo dodatniem handlu z zagranicą (707 milj. w 1926) występuje saldo ujemne (1927—1929). W następnym okresie Polska osiąga przewagę wywozu nad wwozem, co się jednak wiąże z zahamowaniem dowozu surowców i przytem nadwyżka ta spada (411 milj. w 1931; 64 milj. w 1935).

Słówko o cenach. Sytuacja nie wytrzymuje porównania, ze względu na to, że kryzys z przed lat dziesięciu był poprzedzony przez wzrost cen. Ten wzrost cen (obok nieurodzaju 1924 i konieczności przywozu środków żywności) w kraju, przy spadku na rynkach światowych cen węgla i cukru zniszczył możliwości konkurencji na rynkach świata i zniszczył podkład waluty w Banku Polskim. Ze spadkiem złotego — ceny realne *) spadają — wywóz z Polski ożywia się. Następny wzrost cen — po stabilizacji złotego nie osiągnął jednak poprzedniej wysokości. Obecnie wskaźnik cen wynosi 53 wobec 100 w 1928 i 105 w 1925. Nie istniało wówczas dzisiejsze rozpięcie między cenami produktów przemysłu i rolnictwa (wciąż trwające, mimo zniżki cen kartelowych), co powodowało, że sytuacja chłopstwa była nagół pomyślniejsza.

***

Nie chcemy tu poruszać spraw personalnych, dotyczących polityki sanacyjnej.

Bezsprzecznie **tylko kontrola demokratyczna nad działalnością administracji czy kierownictwa przedsiębiorstw, nad polityką finansową może dać gwarancję, że moment osobisty, że korzyść jednostek uprzywilejowanych, nie będzie górować nad interesem ogółu.** Chodzi jednak o coś równie zasadniczego. Oto **polityka gospodarcza minionego dziesięciolecia była wybitnie krótkowzroczna.** Nic nie zrobiono w kapitalnej sprawie **przebudowy ustroju rolnego.** Nic nie zrobiono w sprawie zapewnienia krajowi zdrowych podstaw rozwoju dochodu społecznego, bez czego niema ani uprzemysłowienia, ani podniesienia techniki rolniczej, ani podniesienia ogólnego dobrobytu. **Żywotne interesy proletarjatu poświęcono na ołtarzu „prywatnej kapitalizacji"**, która (mimo pewnego wzrostu wkładów w instytucjach bankowych), co się dziś ogólnie powtarza—**nie zdoła zapewnić krajowi przyrostu potrzebnego kapitału, inwestycyj, urządzeń.** — A gdy nadciągnął kryzys, miano oderwać kraj od kryzysu światowego. Oderwano go raczej — od zdecydowanej dziś w szeregu krajów poprawy. **(W)**

*) Oczywiście ceny w złotych rosną, ale jest to wynik spadku wartości złotego.

Spadek rezerw
Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie kwietnia zapas złota zmniejszył się o 36,7 milj. zł. do 380.6 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 0,2 milj. zł. do 15.2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — wzrósł o 67,9 milj. zł. do 1.010,0 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 36,82%, przekraczając normę statutową o niecałe 7 punktów.

Nasza praca
Konferencja niedzielna

W niedzielę ubiegłą odbyła się, jak zapowiadaliśmy, wspólna konferencja przedstawicieli szeregu partyj socjalistycznych oraz kierownictwa klasowego ruchu zawodowego.

Konferencję zagaił prezes CKW. PPS. tow. T. Arciszewski; tezy polityczne i gospodarcze, proponowane, jako wspólna platforma całego ruchu socjalistycznego w Polsce, referowali tow. tow. Z. Zaremba i W. Alter. Po ożywionej dyskusji powołano specjalną niewielką komisję, która ustali owe postulaty definitywnie; po zatwierdzeniu odnośnego sformułowania przez kierownictwa wszystkich partyj socjalistycznych i przez kierownictwo klasowego ruchu zawodowego, — podamy je do wiadomości publicznej.

W prezydjum zasiadali tow. tow. Szczucki, Erlich i Zerbe; przewodniczył tow. Arciszewski. Zabierali głos w dyskusji tow. tow. J. Stańczyk, H. Erlich, E. Zerbe, Stachiw, Glicksman, M. Niedziałkowski, K. Czapiński oraz referenci.

Mały feljeton
Ostrzeżenie

Z obfitej korespondencji, nadchodzącej do redakcji, wyłowiłem list, który pozwalam sobie podać do publicznej wiadomości, a to ze względu na niezwykłą treść, jak i na osobę piszącego oraz jego mocodawców.

List ten brzmi jak następuje:

Panie!

Pomiędzy wieloma pomysłami zlikwidowania kryzysu istnieją niektóre, zmierzające do zaciągnięcia pożyczek, opłacanych przez przyszłe pokolenia.

Pokolenia te, stojące obecnie za kulisami i czekające w kolejce swojego wyjścia na scenę dziejową, upoważniły mnie do złożenia natsępującego oświadczenia:

Nie ważcie się obarczać przyszłych pokoleń zobowiązaniami, których sami wypełnić nie możecie czy nie chcecie. Nie przyszłe pokolenia wywołały kryzys, lecz Wy go wywołaliście, słuszną przeto jest rzeczą, byście Wy ponosili wszelkie konsekwencje. Przerzucanie na nas ciężarów, które Wy sami winniście dźwigać, jest bezprawiem. Że jednak pokolenie Wasze zatraciło poczucie praworządności i zatarło granice pomiędzy prawem a bezprawiem przeto jeszcze raz krótko a stanowczo oświadczamy Wam: Nie zapłacimy.

Powiadacie, że koszty wojny i odbudowy zniszczenia powojennego mają być rozłożone na kilka pokoleń. A czy zapytaliście przyszłych pokoleń, czy one godzą się na wojnę?

Po poprzednich pokoleniach otrzymaliście olbrzymie dobra materjalne i duchowe, dzieła sztuki i dzieła wiedzy. Cały ten spadek w najhaniebniejszy sposób zmarnowaliście, roztrwoniliście i teraz chcecie żyć na kredyt na nasz rachunek. O, nie! To się Wam nie uda!

W swej lekkomyślności utracjusza i bankruta wyobrażacie sobie, że przy nas będą nadal trwały Wasze porządki ,a raczej nieporządki, z systemem kapitalistycznym, pracą dla zysku, wyzyskiem jednych przez drugich, oparciem na złocie, chwiejnym pieniądzem i t. p. i ani Wam przez myśl nie przejdzie, że gdybyśmy nawet na chwilę oszaleli i chcieli zapłacić Wasze szulerskie długi, to nie będziemy mieli czem, bo pieniądza wogóle nie będzie.

Powiadacie, że pieniądze potrzebne Wam są na zbrojenia. Dziękujemy Wam. Nie chcemy otrzymać w spadku po Was ani grubych Bert, ani czołgów, ani gazów, ani masek.

Powiadacie, że musicie wszyscy się zbroić, ponieważ Wasz sąsiad zbroi się. Bardzo oryginalna racja. A jeśli Wasz szalony sąsiad będzie skakał z 7-go piętra na łeb, to i w tym wypadku pójdziecie za jego szalonym przykładem? My uważamy, że warjatowi należy wspólnemi siłami nałożyć kaftan bezpieczeństwa i spętać go, a nie naśladować jego nieprzytomnych wyczynów.

Wiemy coś niecoś o Was i gdy przyjdziemy na świat, nie będziemy z naszego drzewa genealogicznego dumni. Wśród Waszych przodków byli tacy, którzy fałszowali weksle swoich ojców. To się zdarzało i wciąż jeszcze się zdarza. Ale żeby fałszować weksle dzieci, które jeszcze na świat nie przyszły — tego może dopuścić się tylko Wasze pokolenie, pokolenie wojenno-kryzysowe.

Kończąc, jeszcze raz uprzedzam i ostrzegam: Nie za-pła-ci-my!

podp. *Delegat Przyszłych Pokoleń.*

Przepisał ULTIMUS

Ignorancja czy zła wola?
ks. Choromańskiemu w odpowiedzi

Wydrukowaliśmy niedawno artykuł p. t. „Nowy chwyt endecki — straszenie komunizmem". Nie spodobał się — ktoby zgadł? — księdzu Choromańskiemu z „Kurjera Warszawskiego". Niezadowolony zwłaszcza jest z tego, że napiętnowaliśmy artykuły „ABC", świadomie (w wiadomych celach) niemal utożsamiające socjalizm z komunizmem i występujące przeciw kosmopolityzmowi", ateizmowi" i materjalizmowi socjalistów.

Ks. Choromański **wie** (ale udaje, że nie wie), iż socjalizm nie jest (i nigdy nie był) „kosmopolityczny" — był natomiast i jest za współdziałaniem międzynarodowem. „Kosmopolityczny" (chociaż nie zawsze) jest raczej kler rzymski, którego polityka jest despotycznie kierowaną z jednego rzymskiego ośrodka. A PPS. walczyła o niepodległość wówczas, gdy stronnictwo „narodowe" ks. Choromańskiego płaszczyło się przed carem i głosowało za rekrutem. Radzimy także ks. Choromańskiemu wziąć do ręki grubą księgę swego szefa Dmowskiego „Polityka Polski" i przekonać się, że to Watykan **„śmiał się"** (dosłownie) z myśli o możliwości odbudowy Polski.

O „ateizmie" też ks. Choromańskiemu chyba wiadomo, że socjalizm religji nie zwalczą i uważa ją za „rzecz prywatną". Niektóre odłamy międzynarodówki (w tej liczbie największy — angielski) wyraźnie sprzyjają pozytywnemu ustosunkowaniu się do religji.

O „materjalizmie" również ks. Choromański chyba wie, że jest **jednem** z wielu stanowisk filozoficznych w socjalizmie. Obok niego istnieje bardzo wpływowy prąd „neokantowski", zgoła inaczej ustosunkowujący się do religji (np. t. Max Adler), prąd „machistowski" (tow. F. Adler) i wiele innych.

Ale ks. Choromański zapewne z całą świadomością miesza karty, bo mu chodzi o to, by socjalistów **utożsamić** z komunistami; by wykazać w ten sposób, iż socjalizm jest tylko wstępem do komunizmu; by „udowodnić", że w Polsce — poza komunizmem — niema samodzielnego, niezależnego **lewicowego** wyjścia z obecnej sytuacji w Polsce — istnieje tylko „wyjście" endeckie. Pozatem — o to, by ukryć istotę naszego stanowiska antyklerykalnego, a więc kwestję tolerancji, szkoły, suwerenności państwa i t. d.

Jeśli zaś istotnie ksiądz poprostu **nie wie,** jakie jest stanowisko socjalistów, niech łaskawie trochę sobie postudjuje zagadnienie socjalizmu (zanim weźmie pióro do ręki). Polecamy jego uwadze np. najnowszy ogromny tom w katolickiem francuskiem wydaniu „spes" p. t. „Les Sans Dieu". Jest to dzieło zbiorowe, skierowane przeciw ruchowi „bezbożników", ale znajdujące się na pewnym poziomie.

Wolelibyśmy jednak, by ksiądz zamiast ogólnych zagadnień politycznych (w których niezbyt celuje) zajął się bliższemi także i klerowi zagadnieniami. Polecamy np. jego uwadze temat — rola kleru **katolickiego w germanizowaniu** ludności polskiej (polskiej mniejszości) na Śląsku niemieckim (Opolskim). Obszernie pisał o tem swych korespondencjach w „IKC" znany pisarz Jan Wiktor. Obecnie wraca do tego tematu w ostatnim numerze bardzo katolickiego „Prosto z mostu". Podaje poprostu **straszne obrazy.** Czytajmy, czytajmy:

„Wierzyłem, że *ktoś w Watykanie* weźmie w obronę lud polski na Śląsku. *Naiwnie, bardzo naiwnie sądziłem i dlatego biję się w pierś i wołam: omyliłem się.*

Twardo zaciśnięty kułak niemiecki, padający tak z Berlina, jak i z Wrocławia *spod Krzyża*, z jednaką mocą, z jednaką zaciekłością *druzgoce dusze polskie. I niema nikogo*, ktoby wstrzymał, pohamował, odtrącił".

„Niema nikogo"... Czy nie jest, to dobry obrazek, ilustracja do wywodów o rzekomym socjalistynym „kosmopolityzmie"? Dlaczego ks. Choromański nie pisze o roli katolickiego kleru na Śląsku? Jesteśmy **lojalni,** czcigodny księże, — cytujemy pismo katolickie i narodowe. A może tak źle czynił tylko kler niższy? Cytujemy więc dalej:

„Jednego razu skarżyłem się na rolę kleru na Śląsku Opolskim przed pewnym *najświatlejszym z dostojników kościoła na Górnym Śląsku*, zajmującym *bardzo wybitne stanowisko.* Ten mi odrzekł krótko:

— Właściwie w zasadzie *wszystko jedno* jest dla kościoła katolickiego czy jego wyznawcy mówią „Ojcze nasz", czy „Vater unser".

— Czy duchowni niemieccy głoszą takie same zasady? — zapytałem.

Nie otrzymałem jednak na to odpowiedzi".

„Wszystko jedno"? I tak mówi „najświatlejszy dostojnik"? Cóż dopiero — mniej światli? I to w państwie Hitlera, które gnębi katolicki kler! Czyż nie jest to, księże wdzięczny temat dla rozważań na temat kosmopolityzmu"? A czy ksiądz-narodowiec (!) wie, w jakich niesłychanie ciężkich warunkach borykają się polskie robotnicze organizacje **klasowe** na Śląsku niemieckim, mając przeciw sobie i księdza-hakatystę i policjanta hitlerowskiego!

Ale może to jakiś **wyjątkowy,** kiepski ten klerykalizm **niemiecki?** Może inny jakiś lepszy? Może więc **francuski?** Niestety, niestety! W tymże ciekawym numerze katolickiego i narodowego „Prosto z Mostu" czytamy wstępny artykuł p. Doboszyńskiego o czołowym katolickim pisarzu francuskim Mauriacu, **ostrzegający przed tym pisarzem jako rzekomo niekatolickim** (!). Ale to nic! Czytamy:

„Jakoś się tak złożyło, że francuskie powiewy Polsce nie służą. Idee Wielkiej Rewolucji tracą już w Polsce ostatnich zwolenników. *Ale strzeżmy się również francuskiego katolicyzmu.* „Najstarsza córka Kościoła" roztrwoniła swój posąg i zdradziła swą rodzinę religijną".

„Strzeżmy się"... „Zdradziła"... A tak pisze ultra-katolicki pisarz. Gdzież szukać wzorów?! Czy w klerze włoskim, który zawarł blok z Mussolinim i popiera wyprawę do Abisynji? Czy może — w **hiszpańskim?** Może chyba istotnie w hiszpańskim, księże-narodowcu?!

Ale temi kwestjami ks. Choromański się nie trapi. Zamiast studjować prawdziew doniesienia o prawdziwych faktach, woli podawać **fałszywe** informacje o socjalistach.

Rola nie do pozazdroszczenia.

K. CZAPIŃSKI

Tragedja lwowska
Deklaracja radnych socjalistycznych m. Lwowa

Dziś dopiero — ze względów, niezależnych od nas — możemy podać treść deklaracji, którą tow. Skalak złożył imieniem radnych socjalistycznych na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Lwowa w dn. 28 kwietnia.

Deklaracja stwierdza na wstępie, że radni socjalistyczni składają hołd pamięci poległych i domagają się zaopatrzenia rodzin poległych oraz rannych.

Po surowej ocenie postępowania różnych organów administracyjnych w tragicznym dniu deklaracja podkreśla:

1) skutki zasadnicze systemu (postawienie mas pracujących poza nawiasem oficjalnego życia politycznego);

2) fakt lekceważenia przez centralizm biurokratyczny interesów i potrzeb m. Lwowa.

Końcowe ustępy brzmią:

„Klub Radnych PPS. jako reprezentacja lwowskiej klasy robotniczej uważa, że przyczyny, które doprowadziły do tragicznego epilogu muszą być wykorzenione w samych swoich podstawach.

Klub Radnych PPS. oświadcza, że klasa robotnicza walczyć będzie o usunięcie wszystkich tych przyczyn; walczyć będzie o zmianę ustroju i dzisiejszego systemu rządzenia w tem przekonaniu, że od wyniku tej walki zależy tak dobro tego miasta, jak i Rzeczypospolitej Polskiej".

Deklaracja socjalistyczna wywarła na obecnych duże wrażenie.

Oświadczenia złożyli także przedstawiciele Polskiego Klubu Gospodarczego, Kl. Narodowego, Klubu Narodowo-Żydowskiego i ZZZ.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Po klęsce Abisynji

Ostrzeliwanie poselstw w Addis-Abebie

Poseł francuski w Addis - Abebie, Bodard, telegrafuje, że w poniedziałek zrana nie było w stolicy Abisynji żadnych wiadmości o zbliżaniu się Włochów. Strzelanina do poselstw trwała przez całą noc. W poselstwie angielskiem kilka osób odniosło rany od zabłąkanych kul. Negus przed paru miesiącami przydzielił do poselstw oddziały najwierniejszych żołnierzy. Obecnie wśród tych żołnierzy dochodzi do starć i strzelaniny. Zajście takie było m. in. ubiegłej nocy przy poselstwie francuskiem. Poseł Bodard kończy swoją relację, dodając, że obrona poselstwa francuskiego jest na wysokości zadania, a obrońcy nie upadają na duchu. (PAT.)

Poseł Stanów Zjednoczonych w Addis-Abebie telegrafuje, że w walkach odnieśli rany dwaj służący tubylcy.

Położenie poselstwa pogorszyło się. Poseł prosi departament stanu, aby zwrócił się do rządu brytyjskiego o pomoc dla poselstwa Stanów Zjednoczonych.

Z Paryża PAT. donosi: Według ostatniej depeszy posła francuskiego w Addis - Abebie, samochody poselstwa krążą po ulicach miasta, zbierając rannych. Koło południa nad Addis - Abebą przeleciał samolot włoski. Miasto zajęte zostało przez grupy zrewoltowanych żołnierzy, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Część stolicy, zamieszkała przez tubylców, jest doszczętnie niemal splondrowana. Istnieje obawa, że bandy rzucą się na poselstwa. W końcu poseł Bodard podaje, że wszyscy Francuzu, nawet znajdujący się na dworcu w Addis - Abebie są cali i zdrowi.

Cesarz Abisynji w drodze do Haify

Cesarz Haile Selassie wsiadł wraz z cesarzową i innymi członkami swej rodziny na pokład krążownika angielskiego „Enterprise", na którym odpłynie do Haify w Palestynie. (ATE.)

Parlament faszystowski manifestuje spowodu zwycięstwa Włochów

W poniedziałek o godz. 16-ej zebrał się w Rzymie parlament faszystowski. Na posiedzeniu zjawił się Mussolini. Deputowani przybyli w mundurach faszystowskich i czarnych koszulach. Po załatwieniu kilku spraw porządku dziennego przewodniczący parlamentu Ciano wygłosił przemówienie w którym m. in. oświadczył:

„Cesarstwo etjopskie jest dziś na łasce naszych wojsk, a negus uciekł. Mimo pomocy udzielanej Etjopji przez antyfaszyzm ligowy i sankcyjny wszystkie armje rasów abisyńskich zostały pobite. Wszędzie wojska nasze idą naprzód.

Poświęciwszy dalej kilka słów poległym żołnierzom i robotnikom Ciano wygłosił panegiryk na cześć Mussoliniego.

Oświadczenie min. Edena

Anglja a sprawa abisyńska

Minister spraw zagranicznych Anglji Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie o sytuacji w Addis-Abebie. Minister zaznaczył, że w piątek wieczorem Negus zawiadomił posła angielskiego, że zrezygnował z wykonywania władzy monarszej i przekazał sprawy państwowe gabinetowi, zaś sam zamierza udać się wraz z rodziną do Dżibuti. Cesarz wyraził życzenie udania się do Palestyny. Rząd angielski uważa za swój obowiązek zadośćuczynić życzeniom cesarza i umożliwić mu podróż do Jerozolimy. Rząd angielski nawiązał kontakt z rządem francuskim, który oświadczył, że nie będzie przeciwstawiał się żądaniom cesarza. W dalszym ciągu swej mowy minister Eden podkreślił, że straż hinduska poselstwa angielskiego chroni wszystkich cudzoziemców. Minister wyraził uznanie dla postępowania posła angielskiego Bartona. Eden nie udzielił wyjaśnień co do przyszłego ustosunkowania się Anglji wobec wypadków w Abisynji i na wszystkie zadawane mu pytania odpowiedział wymijająco. W kołach politycznych podkreślają że gabinet na swem poniedziałkowem posiedzeniu nie powziął żadnej decyzji w sprawie abisyńskiej.

Kiedy nastąpi zmiana Rządu we Francji

Premjer Sarraut będzie we wtorek przyjęty przez prezydenta Republiki Lebruna. Szef Rządu złoży prezydentowi sprawozdanie z wyników wyborów. Koła polityczne sądzą, że gabinet Sarrauta zachowa władzę aż do dnia 1 czerwca to jest do dnia wygaśnięcia mandatów obecnej izby i ukonstytuowania się nowego parlamentu. W kołach parlamentarnych zaznaczają, że już w najbliższych dniach rozpoczną się pomiędzy socjalistami a komunistami rozmowy w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Socjaliści jak twierdzą w pewnych kołach parlamentarnych, będą domagali się nietylko poparcia od komunistów, ale również wydelegowania ich przedstawicieli do gabinetu „Frontu Ludowego". (ATE.)

Nota austrjacka

w sprawie powszechnego obowiązku służby

Nota rządu austrjackiego, wręczona przez przedstawicieli dyplomatycznych Rządom państw europejskich, stara się przedewszystkiem odeprzeć zarzut naruszenia traktatu w St. Germain przez ustawę o powszechnym obowiązku służby dla państwa. Traktat ten — głosi nota — obiecywał wyraźnie wzamian za jednostronne rozbrojenie Austrji redukcję zbrojeń pozostałych kontrahentów. Zobowiązanie nałożone na Austrję co do ochrony jej niepodległości jest jednym z filarów porządku austrjackiego. Ustawa o obowiązku służby jest aktem suwerenności Austrji, której interesów nie ma obowiązku bronić żadne inne państwo.

Strajk marynarki handlowej w Hiszpanji

Z Madrytu PAT. donosi: Strajk powszechny marynarki handlowej trwa. Statki naładowane bananami z wysp kanaryjskich stoją w portach. O ile strajk nie będzie przerwany, cały ładunek trzeba będzie wyrzucić do morza.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Demonstracje bezrobotnych w Inowrocławiu

PAT. komunikuje: „W poniedziałek w godzinach rannych zebrała się przed magistratem w Inowrocławiu grupa bezrobotnych, domagając się od zarządu miejskiego zatrudnienia wszystkich bezrobotnych oraz wydawania żywności. Delegacja, która przyjęta została przez prezydenta miasta, nie chciała zgodzić się na propozycję zarządu miejskiego, dotyczącą planu zatrudnienia bezrobotnych.

Spod gmachu zarządu miejskiego bezrobotni udali się pod Biuro Pośrednictwa Pracy, jednak później, usiłowali ponownie przedostać się przed zarząd miejski, do czego policja nie dopuściła. Wysłana przez bezrobotnych ponownie delegacja udała się do Magistratu, gdzie po rokowaniach przyjęła propozycję Zarządu Miejskiego oraz przyjęła do wiadomości plan zatrudnienia bezrobotnych.

Wyniki konferencji zostały zakomunikowane bezrobotnym, którzy w spokoju rozeszli się.

Rewizja kwestjonarjusza angielskiego

Agencja Reutera donosi z Londynu: Na posiedzeniu gabinetu ministrów postanowiono poddać rewizji natychmiast kilka punktów kwestjonarjusza dla Rządu niemieckiego. Rada ministrów zbierze się w Izbie Gmin, aby ustalić ostateczny tekst kwestjonarjusza. Gdyby to nastąpiło, kwestjonarjusz będzie doręczony w Berlinie przez ambasadora Phippsa w środę. (PAT.)

Kwestjonarjusz angielski dla Rządu Rzeszy został ostatecznie zredagowany i będzie w najbliższych dniach doręczony w Berlinie. (ATE.)

Wiadomości Sportowe

Z dnia

ZAPAŚNICZY MISTRZ POLSKI ZABITY PRZEZ ŚMIGŁO. Skutkiem wypadku na lotnisku warszawskim zginął znany zapaśnik i mistrz Polski Pyć.

Piłka nożna

NIEDZIELNE ZAWODY LIGOWE. Dalsze mecze ligowe dały następujące wyniki: Warszawianka — Wisła 1:1 (0:1). Wisła straciła jeden punkt w rozgrywkach.

Garbarnia — Dąb 3:1 (0:0).

Pogoń — Legja 2:1 (2:0).

Śląsk — Ruch 2:1 (0:1). Sensacyjna porażka Ruchu.

Warta — ŁKS 5:1 (3:1).

Tabela ligowa przedstawia się na- 6:2, 2) Ruch 5 pkt. st. br. 8:5, 3) Warta 4 pkt. st. br. 10:8, 4) Garbarnia 4 pkt. st. br. 7:6, 5) Pogoń 4 pkt. st. br. 5:5,) Legja 4 pkt. st. br. 5:5, 7) Warszawianka 4 pkt. st. br. 6:7, 8) ŁKS 3 pkt. st. br. 6:8, 9) Śląsk — 3 pkt. st. br. 4:8, 10) Dąb 2 pkt. st. br. 4:7.

MISTRZOSTWA KLSY A W WARSZAWIE. W meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące: Grupa I: Polonia — Pwatt 2:2, Legja Ib — Bzura 1:0, Orkan — Orzeł 2:1. W tabeli prowadzi Polonia przed Orkanem, Legją, Pwatem, Bzurą i Orłem.

Grupa II: AZS — Warszawianka Ib 1:1, Skoda — PZL 7:2, Pogoń — Huragan 1:1. W tabeli prowadzi Skoda przed AZS, Huraganem, Warszawianką Ib, PZL i Pogonią.

Lekkoatletyka

NARODOWE BIEGI NA PRZEŁAJ. W dniu 3 maja w całej Polsce rozegrane zostały Narodowe biegi na przełaj o charakterze propagandowym. Za kilka dni, gdy nadejdą sprawozdania ze wszystkich miast, będzie można się zorjentować ilu zawodników startowało i ile odbyło się biegów. W każdym razie udział był znacznie słabszy niż w zeszłym roku.

Boks

LWÓW BIJE KRAKÓW W BOKSIE. We Lwowie odbyło się międzymiastowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Lwowa i Krakowa. Zwyciężyła drużyna lwowska w stosunku 12:4.

REPR. ZW. MAKABI — REPR. ŁOTWY 11:5. W sali Cyrku warszawskiego rozegrany został mecz bokserski pomiędzy repr. Zw. Makabi, a repr. Łotwy, zakończony zwycięstwem Makabi 11:5.

Tenis

ZAKOŃCZENIE POKAZOWYCH MECZÓW TENISOWYCH. W niedzielę w ostatnim dniu pokazowych meczów tenisowych rozegrano dwie gry pojedyńcze, a mianowicie: Tłoczyński — Prenn 4:6, 6:2, 7:5, 4:6, 2:1 (przerwane). Tarłowski — Witman 0:6, 11:9, 6:4.

JĘDRZEJOWSKA BIJE DRUGĄ RAKIETĘ ŚWIATA AMERYKANKĘ JACOBS. W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem finał gry pojedyńczej pań międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier. Do finału zakwalifikowały się: Jędrzejowska (Polska) i druga rakieta świata — merykanka Jacobs.

Sensacyjne zwycięstwo odniosła Jędrzejowska 3:6, 6:1, 6:0.

Jędrzejowska zdobyła również mistrzostwo w grze mieszanej wraz z Węgrem Ferenczy.

FRANCJA POKONAŁA CHINY 5:0. W meczu o puhar Davisa w Paryżu tenisiści Francji pokonali Chiny 5:0.

Równocześnie Holandja pokonała Monako 3:2.

Kolarstwo

KAPIAK WYGRYWA SZOSOWY WYŚCIG KOLARSKI. Na szosie pod Strugą rozegrany został szosowy bieg kolarski 125 km. o puhar Fortu Bema. Pierwsze miejsce zajął M. Kapiak (Prąd) 3:57:30 przed Michalakiem (Fort Bema).

Atletyka

ELIMINACJE ZAPAŚNICZE. Warsz. Okr. Zw. Atletyczny zorganizował przed meczem Warszawa — Królewiec eliminacje zapaśnicze w trzech wagach, przyczem w wadze piórkowej Świętosławski pokonał Neubauera, w wadze półśredniej Książkiewicz wygrał z Neuffem, zaś w wadze półciężkiej Hebda pokonał Małeckiego.

Ostateczny skład reprezentacji Warszawy na niedzielny mecz z Królewcem wygląda następująco: Rokita (PKS), Świętosławski (Elektr.), Ślązak (Legja), Książkiewicz Elektr.), Rejniak (PKS), Hebda (Prąd), Falkiewicz (Eletrk.)

Wesoły kącik

SARDYNKI

Maciuś dostaje bułeczkę z sardynką, a przy tej okazji ojciec poucza go, że wielkie ryby drapieżne pożerają tysiącami małe sardynki.

Maciuś słucha z wielkiem zainteresowaniem, a po chwili zapytuje:

— A czem te wielkie ryby otwierają puszki?

Nowe książki

Halliday Sutherland. Ogniwa lat. Przekład C. Wieniewskiej. Warszawa, J. Przeworski, 1936; str. 374.

Jest to rodzaj pamiętnika, napisanego w formie opowieści ciągłej, a obejmującego parędziesiąt lat życia autora. Autor, Szkot z pochodzenia, lekarz z zawodu — notuje kolejno swoje wspomnienia i przeżycia z lat dziecinnych i młodzieńczych, opisuje początki i przebieg karjery lekarskiej na różnych stanowiskach (m. in. w Hiszpanji), dzieli się wreszcie zasobem doznań z czasów wojny światowej, gdy jako lekarz marynarki pełnił obowiązki na brytyjskich okrętach wojennych, w szpitalach wojskowych i t. p. Pamiętnik kończy się bardzo interesującym rozdziałem „wypoczynku" na wyspach Hebrydzkich, będących jednym z najbardziej dla nas egzotycznych zakątków Europy.

Relacje swoje, dotyczące zresztą jedynie najgłówniejszych spraw życiowych i najistotniejszych dla się wydarzeń, utrzymuje dr. Sutherland w stylu i tonie gawędziarskim, pełnym pogody, trzeźwości poglądów, opanowania i spokojnego, skondensowanego angielskiego humoru. Chętnie częstuje czytelnika anegdotkami i przypowiastkami, a rzeczy nawet najbardziej przykre i bolesne przedstawia bez patosu i łezki, rzeczowo i — jeśli tylko się da — na wesoło. Mówiąc np. o swej praktyce w szpitalu obłąkanych, autor rozprasza ponure nastroje i refleksje takiemi „kawałkami": „Pewien lekarz, jako fakt, świadczący o chorobie psychicznej, podał, że chory nazwał go „skończonym durniem". Ojciec mój — opowiada Sutherland — zwrócił mu świadectwo z taką uwagą na marginesie: „Cytowane zdanie niekoniecznie stanowi dowód obłąkania". Bardzo słusznie... Nie jest również — dowodzi autor — przykonywającym dowodem czyjegoś obłędu, że „w brydżu wychodzi stale spod króla"...

Z całkiem innych względów godne uwagi są rozdziały, dotyczące działalności lekarskiej autora w Londynie, gdzie miał on możność bezpośredniego zetknięcia się z biedotą wielkomiejską i poznania jej straszliwych warunków życiowych. Reakcje dr. Sutherlanda na spotykane kontrasty społeczne są wprawdzie bardzo umiarkowane i spokojne, jego równowaga wewnętrzna niemal niezakłócona, a komentarze bardzo skąpe i nieliczne, tem nie mniej przecież pewne fakty i zjawiska nawet w taki sposób podane mają swą wagę i wymowę niepowszednią. Mały przykład: Opisując matactwa i oszustwa różnych towarzystw asekuracyjnych, stosowane względem biedaków i pozostającej po ich śmierci rodzin, dr. Sutherland notuje: „Poznałem coraz lepiej biedotę londyńską i doszedłem do wniosku, że ludzi tych wyzyskiwano nawet po śmierci"... Dzieje się to — z rozmaitych przyczyn—nietylko, zresztą, w Londynie.

Przekład bardzo poprawny.

**
*

Nora Waln. Dom na wygnaniu. Przekład J. Szpechta. Warszawa, J. Przeworski, 1936; str. 288.

„Dom na Wygnaniu" — to również książka o charakterze pamiętnikarskim, której autorka— dzięki dawnym koneksjom z rodziną bogatych kupców chińskich oraz małżeństwu z dyplomatą angielskim — miała możność przeżyć kilkanaście lat w Chinach i poznać bardzo dokładnie byt i stosunki mieszkańców tego kraju. — Dłuższy pobyt wśród rodziny Lin'ów w „Domu na wygnaniu", który pamiętał trzydzieści pięć pokoleń rodzinnych, pozwolił autorce dać w pierwszej części książki żywy, barwny i autentyczny obraz chińskiej obyczajowości, tak odrębnej w wielu formach i przejawach zewnętrznych od poglądów, przyzwyczajeń i upodobań ludów Zachodu. Dowiadujemy się w ten sposób mnóstwa ciekawych rzeczy z dziedziny domowej, wewnętrznej egzystencji rozgałęzionych a solidarnością rodzinną zwartych zamożnych rodów chińskich, wystawionych na rozliczne próby i niebezpieczeństwa w epoce walk domowych, reform i starć z obcym imperjalizmem, angielskim czy japońskim.

Część druga pamiętnika — to już niemal wyłącznie kronika politycznych i wojskowych wydarzeń, rozgrywających się w Chinach w ciągu lat ostatnich. Dzięki swej pozycji towarzyskiej, p. Waln — jako żona wpływowego dyplomaty — mogła się przyjrzeć dość zbliska biegowi wypadków i poznać ich kulisy, to też i tę część pamiętnika czyta się z zaciekawieniem. Obracając się w świecie polityki i dyplomacj, p. Waln zetknęła się osobiście z tak wybitnemi postaciami najnowszej historji chińskiej, jak Sun-jat-sen Czang-Kai-Szek, doradca sowiecki Borodin i w. in., sylwetki tych działaczy, polityków, generałów, ministrów skreślone zostały interesująco z umiejętnem choć dyskretnem podkreśleniem pewnych charakterystycznych rysów i szczegółów.

Aczkolwiek autorka pamiętnika żywi dla Chin i narodu chińskiego bardzo mocne i szczere sympatje, poglądy jej na kwestje i zagadnienia polityczne odpowiadają, jak się zdaje, dość ściśle nastrojom i poglądom chińskich klas posiadających. Tak np. z obojętnością bliską okrucieństwu opowiada p. Waln znamienny epizod, jak to osiemnastu młodziutkich studentów chińskich stracono, jako podejrzanych o komunizm, — „przez powolne uduszenie" (!)... Chociaż często wśród egzotycznych dekoracyj opowiadania p. Waln zatraca się człowiek z całem bogactwem swych cech osobniczych i gatunkowych, znajdziemy w tym pamiętniku bardzo rozległy i obfity materjał, stawiający sprawy krwawego chińskiego chaosu w świetle właściwem. Jakże pouczająca jest historja o tym żołnierzu, który z ordynansa oficerskiego stał się w szybkiem tempie — generałem, albo inna znowu historja o pewnym wielkorządcy, — który — zamiast pieniędzy ze skarbca prowincji na uregulowanie rzek i zapobieżenie groźnym powodziom — zaproponował delegacji obywateli urządzenie „oficjalnej procesji do boga deszczu". Trzeba dodać, że dygnitarz ów nie krępował się bynajmniej w wydatkach osobistych i nosił stroje z jedwabiu po 50 dolarów (!) za metr...

Zachłanność i brutalność japońskich najeźdźców, bezwzględność i nienawiść burżuazji chińskiej w stosunku do istniejących prób reform społecznych, wystąpienia anty - angielskie i ruchy bojkotowe — cała ta dramatyczna mozaika wydarzeń, przewalających się od szeregu lat po żywem i cierpiącem ciele narodu chińskiego, znajduje w pamiętnikach p. Waln wyraz i uwzględnienie, choć niejedno z tego, co czytamy, należy przyjąć z zastrzeżeniem i korektywą.

I w tej książce — zaznaczam to z przyjemnością — przekład stoi na wysokości zadania.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Solidarność mas chłopskich z robotnikami

Dzień 1 Maja w Polsce

Większość sprawozdań z przebiegu dnia 1 Maja w Polsce podkreśla z naciskiem duży udział w pochodach, na zgromadzeniach i na akademjach przedstawicieli Stronnictwa Ludowego i Organizacji Młodzieży Wiejskiej „Wici“. Ci przedstawiciele witani byli wszędzie z prawdziwym entuzjazmem. Podajemy tuż obok sprawozdanie z ZAMOŚCIA, gdzie fakt uczestnictwa w naszym obchodzie działaczy ruchu ludowego odegrał specjalnie dużą rolę.

Ze wdzięcznością serdeczną witamy te wszystkie fakty. Ruch ludowy, pozostając, oczywiście, na gruncie własnej ideologji, własnego programu i własnych metod organizowania wsi, zamanifestował w ten sposób swoje zrozumienie i swoją życzliwość dla naszej ideologji i dla naszej pięknej tradycji pierwszo - majowej.

Uczyniony został nowy duży krok naprzód na drodze ku lojalnej i twórczej współpracy obu wielkich ruchów Polski Pracującej. Nasz ruch postąpi z równą serdeczną życzliwością wobec nadchodzącego wiosennego Święta Ludowego (dni „Zielonych Świątek“).

Zamość

Manifestacja pierwszomajowa P. P. S. w Zamościu wypadła w tym roku poprostu imponująco. W obchodzie brało udział ponad 4.000 osób. Po raz pierwszy w całym obchodzie brały udział delegacje kilkunastu kół Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ w liczbie ok. 600 osób z transparentami. W pochodzie brał również udział „Bund“.

30 kwietnia r. b. o godz. 19 m. 30 odbył się capstrzyk, złożony z młodzieży w ilości ok. 500 osób z orkiestrą na czele; capstrzyk z orkiestrą przeszedł wszystkiemi ulicami robotniczemi. O godz. 8 rano 1 maja młodzież robotnicza na rowerach przedefilowała przez miasto, grając pobudkę. O godz. 9 rano przed lokalem P. P. S. nastąpiła zbiórka wszystkich organizacyj robotniczych i chłopskich. O godz. 11 min. 30 pochód ze sztandarami P. P. S. i klasowych związków zawodowych wyruszył ulicami miasta do ratusza, przed którym odbył się imponujący wiec pierwszomajowy. Przemawiali t. t. H. Świątkowski, St. Sendłak, Dziubakiewicz i Mandelbaum oraz ob. ob. Józef Soroka w imieniu „Wici“ oraz Wójcik w imieniu Stronnictwa Ludowego. Uchwalona została rezolucja pierwszomajowa P. P. S.

Miejscowi endecy wydali przeciwko P. P. S. i świętu 1 maja aż dwie odezwy, w których, oczywiście, szczuli przeciwko ludnosci żydowskiej, mieszając żydów z socjalistami i komunistami. Podczas wiecu endecy usiłowali sprowokować awanturę, ale przez milicję robotniczą szybko zostali przywołani do porządku. Prowokacje endeckie wywołały mocny odruch przeciwko endecji tak w przemówieniach mówców, jak i wśród tysięcy obecnych na wiecu chłopów i robotników.

O godz. 15 odbyła się uroczysta akademja w sali teatru „Stylowy“. Wielka sala teatru nie mogła pomieścić napływających mas robotniczych i chłopskich tak, że kilkaset osób musiało odejść z braku miejsca na sali. W prezydjum akademji zasiedli przedstawiciele P. P. S., Stronnictwa Ludowego i „Wici“. Na program akademji złożyły się przemówienia okolicznościowe, produkcje orkiestry, śpiew i deklamacje tow. Niziowej i innych. Przemawiali ttow. H. Świątkowski, B. Kazanecki oraz ob. ob. Siwiec w imieniu „Wici“ i Wójcik w imieniu Stronnictwa Ludowego. Uchwalona została ostra rezolucja przeciwko zakusom hitlerowców oraz rezolucja, żądająca zwolnienia wszystkich więźniów politycznych, a w szczególności — amnestji dla b. więźniów brzeskich, przebywających na emigracji.

Zarówno na wiecu, jak i na akademji wznoszono liczne okrzyki, m. in. na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego. Wobec udziału ludowców w manifestacji i akademji pierwszomajowej, mówcy wzywali zebranych robotników i chłopów do jaknajliczniejszego udziału w święcie ludowem, mającem się odbyć w dniu 31 maja r. b. w Zamościu. To też w ludowem święcie 31 maja r. b. należy się spodziewać licznego udziału robotników.

Podczas uroczystości wzorowy porządek utrzymywała milicja P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Policji mundurowej na mieście wcale nie było widać. Pochód tegoroczny liczebnością swoją czterokrotnie przewyższał pochody pierwszomajowe lat ubiegłych.

Olbrzymi pochód, złożony przynajmniej w jednej trzeciej części z chłopów (Związek zawodowy małorolnych, „Wici“) wywarł na miejscowej ludności imponujące wrażenie, wywołane widokiem tworzącego się żywiołowo sojuszu i zbratania robotników i chłopów. Duże wrażenie wywołały też przemówienia przedstawicieli ruchu ludowego. „Przyszliśmy tu do Was, bracia robotnicy, mówił ob. Siwiec, jeden z przywódców ruchu „wiciowego“, aby Wam podać nasze spracowane dłonie na znak przyjaźni i solidarności we wspólnej walce o nową sprawiedliwą Polskę. My, młodzież wiciowa, przyrzekamy, że w tej wspólnej walce wytrwamy aż do ostatecznego zwycięstwa“.

Krzeszowice

W Krzeszowicach odbył się wielki pochód przy udziale 5 tys. osób.

Na zgromadzeniu, po przemówieniu tow. Jedynaka, entuzjastycznie przyjęto rezolucję CKW.

Jarosław

Tegoroczny obchód 1-majowy wypadł nader uroczyście. Już we wczesnych godzinach rannych zdążali robotnicy do lokalu związkowego. Przy szczelnie wypełnionej sali zagaił zgromadzenie tow. Majlich. Do prezydjum wybrano tow. tow. Burego i Kajzera. Przemawiali tow. tow. Frimer z Przemyśla, Olearczyk i Ospelt.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki“ i „Czerwonego Sztandaru“.

W zgromadzeniu uczestniczyła spora grupa robotników rolnych, którzy mimo przeszkód czynionych ze strony policji przybyli na wiec.

W dniu święta robotniczego stanęły w Jarosławiu wszystkie warsztaty pracy, bekoniarnia i młyny.

Przemyśl

Tegoroczna manifestacja 1-majowa była dowodem niezwykle silnego wzrostu sił socjalistycznych.

W zgromadzeniu i pochodzie brały udział tłumy niewidziane dotąd w Przemyślu. Zgromadzenie odbyło się na boisku „Sokoła“, bo żadna sala w mieście nie mogłaby zebranych pomieścić. Zgromadzenie zagaił przewodniczący OKR. PPS., tow. dr. Grosfeld, który w skład prezydjum powołał przew. Rady Zw. Zaw. tow. Zajączkowskiego, tow. Serkizowskiego (Kom. Ukr. Soc. Rob.), tow. Jägera (Bund) oraz przedstawicieli poszczególnych Zw. Zaw.

Przemawiali tow. tow. Beluch (PPS,), inż. Kozicki (Ukr. soc.), Stindler (Bund) i Zajączkowski. Rezolucję CKW. PPS. uchwalono jednomyślnie.

Po zgromadzeniu pochód przeszedł ulicami miasta i rozwiązał się na Rynku po przemówieniu tow. dra Grosfelda

Cała uroczystość odbyła się w porządku, przy doskonałym nastroju.

Władze obstawiły rogatki miasta, czyniąc trudności okolicznym robotnikom w przedostaniu się do miasta.

Ostrowiec nad Kamienną

Tegoroczny obchód 1 Maja w Ostrowcu był imponującą manifestacją klasy robotniczej, tak pod względem liczebności jak i powagi. Nigdy jeszcze nie było w Ostrowcu tak liczebnego pochodu jak w tym roku, liczył on zgórą 5.000 osób. Ruch kołowy został wstrzymany, a sklepy podczas pochodu pozamykano.

Pochód wyruszył sprzed lokalu Zw. Rob. Przem. Metalowego i przeszedł ulicami miasta obok Zakładów Ostrowieckich na plac Domu Robotniczego przy alei 3 Maja, gdzie odbył się wiec, na którym przewodniczył tow. Kędziora. Przed rozpoczęciem wiecu uczczono pamięć poległych robotników. Do zgromadzonych przemawiali: generalny sekretarz Zw. Rob. Prz. Metal. tow. W. Topinek i okręgowy sekretarz tegoż Związku, tow. J. Wiltos z Ostrowca.

Rezolucję pierwszomajową przyjęto z entuzjazmem. Odśpiewaniem „Czerwonego“ imponujący wiec został zakończony.

Po południu odbyła się uroczysta Akademja pierwszomajowa w sali kina „Marzenie“. Na program złożyły się: Orkiestra, przemówienie, chór męski, utwór sceniczny pod tytułem „Święto Majowe“ i deklamacje. Akademja odbyła się w bardzo serdecznym nastroju, wszyscy występujący na scenie zbierali zasłużone oklaski, przyczem „Święto Majowe“ niejednemu wycisnęło łzy z oczu.

***

Z. Z. Z. urządziło pochód, który liczył dosłownie 64 osoby.

Pochód Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych wykazał niezbicie, że łamanie jedności klasy robotniczej z dużym nakładem pracy i pieniędzy spełzło na niczem. Klasa robotnicza Ostrowca była, jest i pozostanie czerwona.

Wiadomości z całej Polski

DWA WIELKIE POŻARY

W poniedziałek rano otrzymał lwowski urząd śledczy wiadomość o wielkim pożarze lasów na terenie gminy Puławo w pow. niskim.

Ogień ogarnął lasy, należące do Gerharda Frankego i w krótkim czasie strawił 150 ha. drzewostanu, liczącego 15—40 lat.

W akcji ratunkowej brało udział 800 włościan z okolicznych wsi oraz 80 osób ze szkoły w Nisku. Przyczyną pożaru było podobno nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Policja prowadzi dochodzenia.

Drugi groźny pożar na terenie województwa lwowskiego wybuchł tej samej nocy w Ustjanowej koło Ustrzyk Dolnych. W jednym z płonących domów zginęła Anastazja Cyprjakowa.

11-LETNI CHŁOPIEC WYRATOWAŁ DWOJE DZIECI Z PŁOMIENI

W Przysiółku Kochonówku koło Ropczyc wybuchł w niedzielę w domu Szewczyka groźny pożar, który strawił cały dom. Wicher przeniósł płomienie na sąsiednie zabudowania, wobec czego spłonęło doszczętnie dalszych 5 domostw wraz z budynkami gospodarczemi i inwentarzem. Spaliły się żywcem 3 cielęta, jedna sztuka nierogacizny i dwa psy na łańcuchach. Straty wynoszą około 20 tys. zł.

W czasie pożaru, którego nikt nie gasił ,ponieważ wszyscy mieszkańcy byli w kościele na nabożeństwie, 11-letni Piotr Kania wyratował z płomieni dwoje dzieci.

12-LETNI SYN WÓJTA... POLICJANTEM GMINNYM

Przed trybunałem sądu okręgowego w Samborze odpowiadał b. wójt gminy Libuchowej, pow. dobromilskiego, Michał Krzeczkowski, oskarżony o nadużycia pieniężne na szkodę gminy i Państwa, oraz niedbałość i niesumienność w prowadzeniu agend. Na gospodarkę prowadzoną w gminie przez osk. Krzeczkowskiego, rzuca światło fakt zamianowania przez niego policjantem gminnym swego 12-letniego syna.

Na rozprawie Krzeczkowski do winy się nie przyznał, tłumacząc się, że padł ofiarą swej niewiedzy i okoliczności. Sąd skazał Krzeczkowskiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

WYDALONY URZĘDNIK PROKURATURY PORANIŁ 2 OSOBY

Ze Stryja donosi „I.K.C.“.

Wydalony z prokuratury urzędnik Derszko napadł w poniedziałek na ulicy córkę szefa prokuratury p. Mika, 19-letnią Marję i zadał jej nożem ranę nad lewem okiem. Panna Mika upadła na ziemię, skąd zabrano ją do lekarza, który ją opatrzył. Następnie przewieziono ją do szpitala we Lwowie. Derszko po tym czynie pobiegł do starostwa i zranił ciężko nożem urzędującego tam lekarza powiatowego dr. Schmidta. Ranny schronił się do ekspedytu, gdzie silnie brocząc krwią padł na ziemię.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go również do szpitala we Lwowie. Derszko pobiegł następnie do prokuratury, mając przy sobie 6-strzałowy rewolwer i nóż. Tu jednak został zatrzymany przez dwóch strażników i odprowadzony do sędziego śledczego.

Kącik radjowy

Zabieramy aparat radjowy na letnisko

W licznych krrajach Europy Zachodniej rozpowszechnia się coraz bardziej zwyczaj zabierania odbiornika radjowego na letnisko. Człowiek miasta, wyjeżdżający na wieś, nie może obejść się bez pewnych kontaktów z przejawami kultury miejskiej. Znamy wypadki, że ludzie ślubujący w dniu wyjazdu na urlop zupełne wstrzymanie się od czytania gazet, książek, od słuchania radja i t. p. — po kilku dniach pobytu korzystają z każdej okazji, by właśnie wziąć do ręki pismo codzienne lub książkę, lub aby pójść na przygodnie zorganizowane przedstawienie teatralne.

Ścisły związek wypoczynku fizycznego i umysłowego z dobrym nastrojem psychicznym oddawna już w medycynie społecznej jest bezsporną prawdą. Człowiek znudzony nie wypoczywa. Jad nudy wsącza się we wszystkie komórki organizmu i powoduje w nich spustoszenie nie mniejsze od chemicznej trucizny. Zupełnie więc nie jest obojętne urządzenie sobie wypoczynku letniego w ten sposób, aby uniezależnić się możliwie najlepiej od zmiennej u nas pogody, od towarzystwa, które nie wszędzie może się „udać“, od ciągłego bridge'a i t. p. letniskowych przyjemności.

Wrogiem letniskowej nudy jest radjo, które zabrać ze sobą należy gdy wybieramy się do letnisk czy pensjonatów mniej komfortowo urządzonych. Dawniej przenoszenie odbiornika radjowego na letnisko połączone było z pewnemi kłopotami, dziś radjosłuchacze są pod tym względem wybitnie uprzywilejowani. **Rodzina, zabierająca swój odbiornik na okres letni, nie potrzebuje ponownie go rejestrować, nie potrzebuje wnosić dodatkowo żadnych opłat manipulacyjnych, a wystarczy tylko, by wraz z odbiornikiem zabrano upoważnienie** na korzystanie ze stacyj odbiorczych i aby opłaty za abonament wpłacono w tym urzędzie pocztowym, który upoważnienie wydał.

Oczywiście radjo jest już dzisiaj nieodłącznym towarzyszem wszystkich wycieczek week-endowych, kajakowych, rowerowych, a nawet pieszych. Istnieją odbiorniki turystyczne, które mało ważą, a pozwalają na dobry odbiór audycyj nietylko stacyj kajakowych, ale i zagranicznych. Odbiornik taki schowany w futerale lub też w płaskiej, mało zajmującej miejsca walizce, umila przyjemną muzyką monotonję podróży po okolicach mniej zajmujących z turystycznego punktu widzenia. A pozatem wzgląd najważniejszy: — pozwala turyście oddalonemu od osiedli ludzkich, pozostawać bez przerwy w kontakcie ze światem.

„Bicz na radjopajęczarzy“

Młody inżynier słowacki wymyślił rzekomo instrument zapomocą którego z łatwością da się wyłapać wszystkich radjopajęczarzy. Zarząd poczty czechosłowackiej ma podobno wyzyskać ten wynalazek do walki z radjopajęczarstwem. Jednakże wiadomość ta, przyjęta przez świat radjowy z uśmiechem niedowierzania, przypomina podobną historję, jaka zdarzyła się przed kilku laty w Anglji, a mianowicie gdy B. B. C. wysłało na drogi Anglji tajemniczy, zamknięty samochód, wyposażony rzekomo w aparaty, wykrywające radjopajęczarzy. W rzeczywistości jednak samochód ten był pusty. Jednakże moralne działanie tej groźnej zapowiedzi było tak duże, że szereg radjopajęczarzy zarejestrował dobrowolnie swoje aparaty radjowe.

P. C. WODEHOUSE. **31)**

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Zdziwiony był, przekonawszy się, że jest sam jeden. Nie upłynęło dużo czasu, zanim zdziwienie ustąpiło miejsca silniejszemu uczuciu. Przez kilka chwil chodził tam i spowrotem, przyglądając się portretom swych przodków na ścianach, — ale dla człowieka, który wrócił właśnie z długiej, pełnej kurzu, podróży pociągiem, portrety przodków są marnem zastępstwem dobrze znanego smaku ulubionego napoju. Nacisnął dzwonek — i po chwili zjawił się lokaj Beach.

— O, jak się macie, Beach. Słuchajcie, Beach, jak tam z cocktailami?

Lokaj wydawał się zdziwiony.

— Zamierzałem podać je po nadejściu gości, panie Ronaldzie.

— Gości? Nie spodziewacie się chyba gości na obiedzie, co?

— Spodziewamy się, proszę pana. Do obiadu zasiądą dwadzieścia cztery osoby.

— Wielkie nieba!

— Tak, proszę pana.

— Muszę iść i nałożyć biały krawat.

— Jest dosyć czasu, panie Ronaldzie. Obiad nie będzie podany przed dziewiątą. Może pan wolałby, abym przyniósł panu kieliszek odrazu, przed formalnemi coctailami?

— Rozumie się, że wolałbym. Jestem zupełnie skonany.

— Niezwłocznie się tem zajmę.

Lokaj na zamku Blandings nie był człowiekiem, któryby mówiąc „niezwłocznie“, myślał: „Kiedyś w dalekiej przyszłości“. Jak „dżin“ *) ciężkiej wagi pobudzony do działania potarciem lampy Aladyna, znikł i zaraz ukazał się znowu — i upłynęło zaledwie parę minut gdy Ronnie kwitł już jak kwiat po łagodnym letnim deszczyku i odczuwał ochotę do beztroskiej pogawędki.

— Dwadzieścia cztery osoby! — powtórzył. — To dopiero będziemy się weselić! Kto przyjdzie?

Oczy lokaja zalśniły podobnie, jak oczy policjantów, składających zeznania.

— Jego wysokość biskup z Poole, sir Herbert i lady Musker, sir Grzegorz Parsloe-Parsloe...

— Co?

— Tak, proszę pana.

— Kto jego zaprosił?

— Zdaje się, proszę pana, że jej wysokość.

— I przyjdzie? No, przypuszczam, że wie sam, co ma robić — powiedział Ronnie z powątpiewaniem — Ale zrobicie dobrze, Beach, jeżeli będziecie śledzić bacznie wuja Clarence'a. Jeżeli zobaczycie, że się bawi nożem, odbierzecie mu go.

— Dobrze, proszę pana.

— Kto jeszcze?

— Pułkownik i pułkownikowa Mauleverer z córką, czcigodny major i majorowa Augusta Lindsay Podd z siostrzenicą...

— Już dobrze. Nie potrzebujecie więcej wyliczać. Orjentuję się już ogólnie. Osiemnaście lokalnych znakomitości i sześć osób na miejscu.

— Osiem, panie Ronald.

— Osiem?

— Jego wysokość, jej wysokość, pan Galahad, pan, panna Brown, pan... — W tem miejscu głos lokaja lekko zadrżał — pan Pilbeam.

— Właśnie. Sześć osób, stary ośle.

— Jest także pan Bodkin, proszę pana.

— Bodkin?

— Siostrzeniec sir Grzegorza Parsloe panie Ronaldzie. Pan Montague Bodkin. Może przypomina go pan sobie jako dość częstego gościa na zamku w czasach szkolnych.

— Rozumie się, że pamiętam Monty'ego. Ale pomyliło się wam, Beach. Liczyliście go między domownikami, a przecież to także gość.

— Nie, proszę pana. Pan Bodkin przejmuje funkcje pana Carmody'ego, jako sekretarz jego lordowskiej mości.

— Nie?

— Tak, proszę pana. Jak zrozumiałem zostało to umówione przed dwoma dniami.

(D. c. n.).

*) Duchy z mahometańskiej mitologji.

ŻYCIE WARSZAWY

Pan Starosta południowo-warszawski a walka z bezrobociem

Sprawa przymusowej likwidacji piekarń

Czynniki rządowe solennie zapewniają, że ich największą troską jest obecnie zatrudnienie bezrobotnych.

Musimy wobec tego zapytać: co ma znaczyć postępowanie Starosty Warszawa - Południe, który obecnie przeprowadza przymusową likwidację piekarń?!

Wiemy, że istnieje stare rozporządzenie Ministerjum Opieki Społecznej, przewidujące likwidację piekarń suterynowych i niezmechanizowanych. Ale związki robotnicze, a nawet cechy właścicieli piekarń (nie licząc małej garstki rekinów piekarskich) występują zdecydowanie przeciwko wprowadzaniu w życie owego rozporządzenia w chwili obecnej — w czasie kryzysu i bezrobocia.

Jeszcze w grudniu r. z. p. Wojewoda, który odnosi się b. życiowo do tej sprawy, oświadczył przedstawicielom Związku Rob. Przem. Spożywczego, że likwidacja warsztatów pracy w dzisiejszych warunkach jest zupełnie niepożądana. P. Wojewoda wymaga jedynie (i to słusznie!) bezwzględnego przestrzegania warunków sanitarnych przy wypieku.

Aż tu znów nad głowami robotników zawisła groźba likwidacji i utrata pracy. Starosta na terenie Warszawa - Południe w sobotę, dnia 2 maja r. b. zlikwidował piekarnię przy ul. Grzybowskiej 53. Co gorsze — na 15 b. m. wyznaczył przymusową likwidację jeszcze kilku piekarń! Z każdej zlikwidowanej placówki pracy idzie na bruk conajmniej kilku robotników stale zatrudnionych i kilku bezrobotnych, t. zw. fajerantowych.

Czyż może być bardziej paradoksalna sytuacja? Z jednej strony robotnicy piekarscy wykazują wiele serca dla swoich bezrobotnych kolegów, gdyż każdy z nich ustępuje na rzecz bezrobotnych jeden, a wielu z nich nawet dwa dni pracy w tygodniu; dzielą się poprostu swoim kęsem chleba. Z drugiej strony — władza starościńska, w danym wypadku na terenie Warszawa Południe, przeprowadza likwidację warsztatów pracy i powiększa kadry bezrobotnych.

Apelujemy do władz, by wskazały p. Staroście Warszawa - Południe, iż nie jest wskazane przez przymusową likwidację warsztatu pozbawiać pracy robotników.

Józef Kamiński.

Dyktator piekarniany

Przy ul. Nowolipie 49a mieści się piekarnia, należąca do niejakiego **Cyny Judta.**

Wypieka on dziennie około 250 pras bułek (blisko 8000 sztuk). Zatrudnia 4-ch robotników, których w niesłychany sposób wyzyskuje: zmusza ich do pracy w dzień i w nocy. Zamiast płacy 13 zł., przewidzianej umową zbiorową, wypłaca robotnikom tylko 5 zł. Bezrobotnych na fajeranty nie dopuszcza.

Wezwany do Funduszu Pracy, celem uregulowania spraw socjalnych, Cyna Judt cynicznie oświadczył, że „ja żadnych bezrobotnych nie zatrudnię, płacić więcej nie będę. O ile dostanę tańszych robotników, to tych za 5 zł. wyrzucę".

Robotników teroryzuje, grozi, że o ile wstąpią do Związku, to ich wyrzuci z miejsca na bruk.

Miasto rozdało nagrody cechom

Z okazji odsłonięcia pomnika Kilińskiego odbył się w Warszawie zjazd rzemiosła polskiego oraz pochód przez miasto z wozami symbolizującemi poszczególne rzemiosła.

W poniedziałek nastąpiło na ratuszu warszawskim rozdanie nagród za najbardziej pomysłowe i estetyczne wozy.

Jury wyróżniło ośm wozów, którym przyznano nagrody w następującej kolejności: cechy wędliniarzy i rzeźników (I nagr.), cech garbarzy, cech kominiarzy, cech piekarzy, cech fryzjerów, cech ślusarzy i cech kuśnierzy.

Nagrody stanowiły obrazy i sztychy.

Ponadto 15 cechom przyznano dyplomy.

Po uroczystości rozdania nagród i dyplomów p. prezydent Starzyński podejmował przedstawicieli rzemiosła lampką wina.

STAN POGODY w/g PIMA

Przewidywany przebieg pogody. W całym kraju naogół dość pogodnie. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Ofiara zawodu miłosnego

Jadwiga Walczukówna (Młynarska 10/12) miała narzeczonego Wacława Jakubiaka (Niemcewicza 29) z którym chodziła przez 13 lat i który przyrzekł, że ją poślubi.

W ostatnich czasach Walczukówna zaobserwowała, że Jakubiak stara się unikać wydawania z nią. Dowiedziała się, że J. zawarł znajomość z Jadwigą Frydrychewiczówną (zam. w tymże domu).

Wówczas zrozpaczona Walczukówna, udała się do mieszkania narzeczonego, gdzie otruła się roztworem sublimatu z 5-ciu pastylek. Pogotowie przewiozło ofiarę zawodu miłosnego do szpitala Wolskiego, gdzie wkrótce zmarła.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY „STARÓWKA" odbędzie się w dn. 6 b. m. o godz. 7-ej popoł. w lokalu dzielnicy, ul. Długa 26.

Z Rady Zawodowe

Wyznaczona na niedzielę dnia 10 maja do sali „Ateneum" konferencja Zarządów Związków i delegatów fabrycznych nie odbędzie się.

O nowym terminie Konferencji nastąpi osobne zawiadomienie.

Prezydjum.

Desperacki skok z IV piętra

Przy ul. Środkowej 25, z okna IVgo piętra mieszkania własnego wyskoczył i upadł na bruk podwórza 55-letni Feliks Kaczyński, mistrz piekarski. Doznał on złamania nóg i ogólnego potłuczenia.

Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł Kaczyńskiego w stanie b. ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — nieporozumienia rodzinne.

Antoni Sobociński

członek dzielnicy „Powiśle" P.P.S. zmarł w wieku lat 34. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w środę dnia 6 maja o godz. 13 z kościoła przy ul. Solec.

Do wzięcia udziału w pogrzebie wzywa towarzyszy

KOMITET DZIELNICY POWIŚLE P. P. S.

Smierć w pociągu

Po przybyciu pociągu na dworzec Gdański, jedna z pasażerek, Małka Kasowa (Chełm Lubelski), przekonała się z przerażeniem, że córka jej, 3-letnia Rajzla nie daje oznak życia. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Straszna śmierć ucznia

Na przejeździe kolejowym przy ul. Objazdowej, między bufory wagonów towarowych dostał się, w czasie przebiegania przez tor, 12-letni Edward Kiljański, uczeń, (Łochowska 70). Wskutek zgniecenia klatki piersiowej, chłopiec zmarł jeszcze przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Śmiertelne zatrucie gazem

Zamieszkały przy ul. Markowskiej 16, Władysław Kuros, poczuł w korytarzu woń gazu świetlnego. Jak się okazało, gaz ulatniał się z mieszkania Petronelli Rajewskiej, lat 40, robotnicy zakładów amunicyjnych „Pocisk" (Mińska 25). Po wyważeniu drzwi, znaleziono Rajewską bez oznak życia. Rurka gumowa była zdjęta z maszynki, przy której wszystkie kurki były odkręcone. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Rajewska zostawiła jedynie liścik z poleceniem, by rzeczy jej oddać bratu. Powodów samobójstwa nie wymieniła.

Z inicjatywy Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej) odbędzie się w niedzielę dnia 10 maja o godz. 10 rano na ulicy Wareckiej 7 wielki wiec młodzieży robotniczej chłopskiej i inteligenckiej.

Przeciw prowokacjom enedeckim.

Przeciw burdom na wyższych uczelniach.

Przeciw nacjonalizmowi.

O bezpłatną naukę.

O stypendja dla niezamożnej młodzieży.

Młodzieży! Robotnicy! Studenci; Stawcie się licznie!

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kapitan Blood".
APOLLO: „Straszny Dwór".
ATLANTIC: „Caliente — miasto miłości".
AMOR: „Wesoła rozwódka" i „Imperatorowa".
ANTINEA: „Dziewczę z obłoków" i „Młody las".
AKRON: „Zaledwie wczoraj" i „Testament dr. Mabuze".
AS: „Księżniczka Ohaza".
BAŁTYK: „Róża" wg. Żeromskiego.

BIS: „Droga bez powrotu" i „Poszukiwaczki złota".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Bunt zwierząt" i dodatki.
CORSO: „Chopin piewca wolności" i rewja.
CZARY: „Ostatnie dni Pompei".
FAMA: „Za grzechy".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie" (film hitlerowski).

FORUM: „Pod niebem Argentyny" i „Folies Bergere".
FLORIDA: „Ostatni sygnał" i „Wszystko dla zwycięzcy".
EUROPA: „Pieśń miłości" z Kiepurą.
ELITE: „Oskarżam cię matko" („La maternelle").
HOLLYWOOD: „Mary Dow" i rewja z Wyrwiczem.

HELJOS: „Manewry miłosne".
ITALJA: „Zew krwi".
LOS: „Dziewczę z obłoków".
KOMETA: „Król Broadway'u" i rewja.

MAJESTIC: „Potępieniec".

MASKA: „Serce Indjanki" i „Rumba".
MEWA: „Indyjscy piechurzy" i „Wiosenna parada".
METRO: „Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina".
MIEJSKI: „Katarzynka".

MUCHA: „Kobiety w jego życiu" i
MINERWA: „Córka dżungli" i Kwiaciarka z Prateru".
MEWA: „Don Juan" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
OKO PERSKIE: „Oskarżam cię matko".
PAN: „Niewidzialny promień".

PETIT TRIANON: „Wesoła rozwódka" i „Frasquita".
POPULARNY: „Chińskie morza" i rewja.
PROMIEŃ: „Legjon nieustraszonych" i „Wszystko żart".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „8 godzin dr. Morgana" i „Po co pracować".
RIALTO: „Ekscentryczna dama".
RIVIERA: „Kochanek własnej żony".
ROMA: „8 panów z Oxfordu".
ROXY: „Oskarżam Cię matko".
SFINKS: „W cieniu gilotyny" i rewja.
STYLOWY: „Bounty".
SOKÓŁ: „Mazur" z Pola Negri.
TON: „Nasze słoneczko".
UCIECHA: „Czarny anioł".
UNJA: „Pat i Patachon jako bezdomni".

VARIETE (gmach cyrku): „Cyrk Barnuma" i rewja.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś sztuka W. O. Somina w przekładzie M. Hemara „Zamach" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej.

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni i jutro ostatnia nowość — romantyczna operetka „Symfonja Miłości" z czarownemi melodjami Schuberta.

W sobotę efektowny „Kwiat Hawaju" a w niedzielę jubileusz „Rose Marie", która osiągnie w tym dniu setkę przedstawień.

TEATR NARODOWY gra komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele.

TEATR POLSKI: Dziś komedja „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim na czele.

W czwartek premjera „Ostatnie nowość" Bourdeta — w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego.

TEATR NOWY. Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem, jako koncert gry zespołowej „Tessa".

TEATR LETNI gra „Pierwszy występ Jenny" z Dulębą, Romanówną, Halską, Różyckim, Zniczem i Rolandem

W sobotę premjera „Nieusprawiedliwionej godziny" Bekefiego w reżyserji Warneckiego w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reż. Zelwerowicza.

TEATR „WIELKA REWJA": Spowodu remontu teatr czasowo nieczynny.

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" Fedora z Adwentowiczem, Modrzejewską i Grywińską na czele zespołu.

TEATR MALICKIEJ daje dziś komedję Bus - Feketego „Trafikę pani generałowej" graną od grudnia ubiegłego roku.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40). Codziennie wiecz. „Pierścień wielkiej damy" — C. Norwida.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś spowodu próby generalnej przedstawienie zawieszone. Jutro sensacyjna premjera arcywesołej węgierskiej komedji muzycznej „Kot w worku" z udziałem Czaplińskiej, Górskiej, Grossówny, Zabczyńskiego, Sielańskiego i Korwina. Codziennie jedno przedstawienie. Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Swiat 19) w piątki, soboty i niedziele gra komedje J. Galla „Nasz genjusz".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś o godz. 7 wiecz. przy ul. Narbutta 14 „Majster i czeladnik".

Nowe premjery

„OSTATNIA NOWOŚĆ" WRACA NA SCENĘ TEATRU POLSKIEGO

Od czwartku dn. 7 maja Teatr Polski wznawia „Ostatnią nowość" świetną komedję Bourdeta, która przed 8 laty cieszyła się na tej scenie wybitnem powodzeniem i grana była nieprzerwanie w ciągu półtora miesiąca. Komedja Bourdeta ukaże się w przekładzie Boya - Żeleńskiego i w reżyserji Jerzego Leszczyńskiego.

„NIEUSPRAWIEDLIWIONA GODZINA" SENSACYJNA PREMJERA TEATRU LETNIEGO

W Teatrze Letnim po angielskiej komedyjce W. Ellisa p. t. „Pierwszy występ Jenny" ukaże się w sobotę 9 maja najnowszy przebój repertuaru wiedeńskiego — komedja mało jeszcze u nas znanego, wybitnie utalentowanego autora, Stefana Bekefiego p. t. „Nieusprawiedliwiona godzina".

Komedja Bekefiego oparta jest na nader interesującym, bezwzględnie nowym temacie komedjowym, pozwalającym artystce, kreującej rolę naczelną, występować jednego wieczora w dwu popisowych rolach: dorosłej mężatki oraz dorastającej panienki.

Tę niezwykłą kreację aktorską odtwarza u nas Zofja Lindorfówna.

Zamach samobójczy

Przy ul. Targowej 47 otruła się esencją octową 24-letnia Eugenja Szczepańska, freblanka (Jagiellońska 20). Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ:

1. Nagr. 1200 zł. Dyst. 2400 mtr. Dres, Elipsa, Ilonka, Mohacz.
2. Nagr. 2000 zł. Dyst. 2100 mtr. Iwar, Ney, Prus.
3. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. Anielka, Harcerz, Janczarka, Papryka, Remors.
4. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Alan, Hipoteza, Jasiek, Kabina, Radames II.
5. Nagr. 2200 zł. Dyst. 1600 mtr. Harmattan, Ibicus, Isolano, Litawor, Neptun, Numer, Struna.
6. Nagr. 2400 zł. Dyst. 2100 mtr. Dniepr, Grawer, Hogarth, Loridan, Loup Garou, Pirandello.
7. Nagr. 1400 zł. Dyst. 2100 mtr. Antonio, Decuzi, Grot, Huragan IV, Milo, Royaliste, Timur.
8. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. Achmed, Augustus, Rex, Dell, Gilza, Korea II, Kronos, Lirnik II, Nidzica.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Dres, Elipsa.
2. Ney.
3. Janczarka, Harcerz.
4. Jasiek, Radames II.
5. Harmattan, Neptun, Isolano.
6. Hogarth, Grawer.
7. Decazi, Milo, Grot.
8. Dell, Augustus Rex, Nidzica.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 6 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Kaktusy i gruboszowate w naszych mieszkaniach". 12.30 Koncert w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Utwory charakterystyczne" (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne" dla dzieci starszych. 16.20 Trio Polskiego Radja. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujemy": „Słowa nieprzyzwoite w literaturze". 17.20 Ryszard Strauss: Sonata wiolonczelowa F-dur op. 8. 17.50 „Zygmunt Freud" (w 80-tą rocznicę urodzin) — odczyt — prof. Wład. Witwicki. 18.05 Popularne arje operowe odśpiewa Tadeusz Łuczaj (baryton). 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. Marjan Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.25 „Mniej chwastów — większe i lepsze plony" — pogadanka. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Po jednej piosence" (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 35-ta (ostatnia) audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849). 21.40 „Arka przymierza" — wiersze patrjotyczne w opracowaniu Jana Waśniewskiego. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05 „Pieśni o kwiatach" — Roberta Stolza w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. 22.35 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.30 Pogawędka w języku angielskim — wygł. Jerzy Podoski.

OGŁOSZENIA DROBNE

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.